

Hitler zapowiada walkę katolikom

Swastyka panować będzie zdaniem Hitlera 500 lat

Berlin, 13. 8. W miejscowości Rosenheim (dolna Bawaria) odbył się wczoraj uroczysty obchód 15-tej rocznicy założenia drugiego z kolei oddziału partii narodowo-socjalistycznej. W uroczystości wziął udział kanclerz Hitler. Na wstępie bawarski minister spraw wewnętrznych Wagner, wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, iż obecna walka skierowana jest przeciwko politycznemu katolicyzmowi oraz wpływowi żydowskiemu, których jednak nie będzie się zwalczało gwałtem fizycznym.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił kanclerz Hitler. Przemówienie to, nacechowane bardzo silnymi akcentami, podkreślało poruszone w ostatnich mowach, wygłoszonych przez członków rządu i partii, zagadnienie ideowych walk wewnętrznych Rzeszy. Nawiązując do czasów z przed 15-u lat, oświadczył kanclerz, iż podczas gdy przeciw narodowemu socjalizmowi wówczas stał prawie cały naród, dziś — 90 procent narodu niemieckiego jest za na rodowym socjalizmem i tylko garść „niewierzących” stoi na uboczu.

„Trzecią Rzeszę stworzyliśmy w walce i w walce ją utrzymamy. Przeciwnicy ci, którzy są przeciwko nam. Jeżeli pragną oni walki, będą ją mieli. Mogą być zdruzgotani tak, by odeszła ich ochota do tego.”

Omówiwszy dalej dzieło, dokonane przez narodowy socjalizm w ostatnich czasach, zwrócił się kanclerz Hitler pod adresem „tych, którzy sądzą, iż wydzierżawili na wieczne czasy błogosławieństwo niebios”, pytając: „czy byłoby jednak możliwe, byśmy mieli się bez błogosławieństwa?”

Kanclerz wskazał następnie na wskrzeszone siły narodu niemieckiego, oświadczaając przytem: „Tak, jak my chcemy pokoju, winny go pragnąć wszystkie narody. Kto by jednak chciał nas zniszczyć, znajdzie w nas pacyfistów, lecz mężów czynu. Świadomość tego przyczyni się najbardziej do utrzymania pokoju.”

Mówiąc o przyszłości, kanclerz oświadczył, iż „z całą pewnością” może przepowiedzieć, iż w ciągu lat 500

swastyka będzie sercem i symbolem narodu niemieckiego.

Warto tu przypomnieć, że przy innej okazji zapowiadał Hitler, że reżim hitlerowski panować będzie 1000 lat. Z

obecnego oświadczenia wynikałoby, że Hitler stał się w międzyczasie skromniejszym. Poczekajmy jeszcze, a może z 500 lat panowania hitlerizmu staną się zaledwie kilka lat.

Tajemniczy zamach

w japońskim ministerstwie wojny

Tokio, 13. 8. (Tel. wł.) W japońskim ministerstwie wojny dokonano zamachu na generała Nagata, który był szefem wydziału dla spraw ogólnych. Przypuszczają, że zamach stoi w związku z ostatnimi przesunięciami w armii japońskiej. Władze japońskie pokrywają całą sprawę wielką tajemnicą i nie ogłaszają żadnych wyjaśnień co do przyczyny i sprawcy zamachu. Następcą zamordowanego został gen. Yamagawa. (k.)

Londyn, 13. 8. Z Tokio donoszą: Do gabinetu generała Nagata wszedł rzekomo w sprawie służbowej pewien podpułkownik, który podczas rozmowy ranił generała szablą. Według doniesień agencji „Rengo”, sprawca zamachu należał do pewnej organizacji. Powodem zamachu są ostatnie przesunięcia armii, które wywołały niezadowolenie wśród młodszych oficerów. Podobno w zamachu na generała Nagatę brało udział kilkunastu oficerów.

Paryż, 13. 8. Agencja Havasa donosi z Tokio: Zasztytowany w swym gabinecie jen. Nagata był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych. Zabójcą jest pułkownik, którego nazwisko dotychczas nie zostało ujawnione. Jen. Nagata był jednym z najpoważniejszych stronników ministra wojny, Hayaszi, Przepowiadano mu świetną przyszłość.

W japońskich kołach umiarkowanych przypuszczają, iż zamach wydarzył się na tle walk pomiędzy różnymi ugrupowaniami, rywalizującymi w armii. W pewnych kołach przypuszczają, iż zamach na generała Nagatę będzie miał wpływ na politykę japońską.

Ocalony po 47 dniach zasypania

Simla, 13. 8. (Tel. wł.) Jedną z ofiar strasznego trzęsienia ziemi w brytyjskim Beludżystanie, które pochłonęło 10.000 ofiar w ludziach, została ocalona w niezwykły i zdawałoby się niemożliwy sposób. Otóż jeden z drobnych kupców hinduskich zasypany był w ciągu 47 dni i nareszcie zdołał się uratować o własnych siłach. W chwili katastrofy hindus ów spał i został zasypany zwałem gruzów w swym składzie, miał jednak tyle miejsca, że mógł się poruszać. Nie mogąc się dłużej czasu wydrzeć z pod gruzów, żywił się znajdującymi się w składzie zapasami słodczy i wodą w wielkim dzbanie. Po pewnym czasie zasypany począł myśleć o swem oswobo-

dzeniu i w tym celu zaczął kopać tunel wśród gruzów. Wreszcie po wysiłkach trwających półtora miesiąca nieszcześnie wycisnął się z pod gruzów i znalazł się na światło dzienne. Wobec tego, iż jest to złośliwy, który w celach rabunkowych zakradł się do okolonego drutem kołczastym miasta Ketty, aresztowały go. Dopiero na usilne prośby hindusa policja przekonała się naocznie o wyłobionym mozolnie tunelu wobec czego dano hindusowi wiarę i zwolniono go z aresztu. (k.)

Ojciec święty ostrzega

Praga, 13. 8. Sekretarz stanu, kardynał Pacelli, wystosował w imieniu Papieża do mgr. Precama list, w którym wyraża radość Stolicy Apostolskiej z ostatniego kongresu katolickiego w Pradze.

Papież oświadcza w tym liście, iż jest to jedna z największych jego radości pośród niegodziwości i zła, pod cię-

zarem których ugina się obecnie ludzkość.

Papież uważa, iż głównym złem są uroszczenia niektórych szefów państw, iż mogą oni wystarczyć sami sobie bez pomocy chrześcijaństwa.

Ostrzega on przed tem złem narody, które wyrzekają się chrześcijaństwa i same ściągają na siebie zasłużoną karę.

63 policjantów rannych

Paryż, 13. 8. (Tel. wł.) Jak podaje „Temps”, podczas krwawych zająć w Tulonie rannych zostało ogółem 63 osób po stronie policji i żandarmerji. W niedzielę zmarło wskutek odniesionych ran podczas rewolty 2 robotników. Wojsko, jakie ściągnięto do miasta, zostało znowu wycofane. 41 aresztowanych doprowadzono do prokuratora. Osobna komisja ustala szkody, jakie wynikły wskutek zająć.

Partje lewicowe wysłały do Tulonu i Brestu delegatów celem przenowa-

dzenia śledztwa o przyczynach i przebiegu zająć, aby materiały ten następnie wykorzystać w parlamencie.

Władze skonfiskowały film z przebiegu rozruchów. (k.)

P. RYMANOWA OPUŚCIŁA WIEZIENIE W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Mor. Ostrawa, 13. 8. Wczoraj rano została uwolniona z więzienia w Morawskiej Ostrawie p. Zofja Rzymanowa. Ostatni dzień więzienia obostrzono jej postem. P. Rzymanowa jest chora i ma opuchnięte nogi. Mimo choroby wyjechała ona wprost do Polski.

Jedyna nadzieja...

Addis Abeba, 13. 3. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się w stolicy Abisynji posiedzenie rady koronnej, na którym negus wygłosił przemówienie, zaznaczając, że obecnie całą nadzieję na pokojowe zlikwidowanie sporu z Włochami pokłada naród abisyński w Anglii i Francji, które jedyne mogą skłonić Mussoliniego do zaniechania kroków wojennych. Gdyby jednak usiłowania te nie dały wyniku, naród abisyński gotów jest walczyć w obronie swej niepodległości i suwerenności do ostatniej kropli krwi. (k.)

Paryż, 12. 8. W piątek 16 bm. rozpoczęła się konferencja francusko-angielsko-włoska w Paryżu, która ma gruntownie zbadać zatarg włosko-abisyński. „Figaro” donosi, że poseł abisyński miał wczoraj długą rozmowę z premierem francuskim i oznajmił, że Abisynja może poczynić pewne ustępstwa ekonomiczne, ale nie zgodzi

się na polityczne, mogące ograniczyć jej niezależność.

Paryż, 12. 8. Agencja Havasa ogłasza wywiad z negusem abisyńskim.

Na pytanie, czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami zdecydowałaby się na ustępstwa terytorjalne wzajemian za pomoc finansową, cesarz Haile Selassie oświadczył, co następuje:

Abisynja pragnie przede wszystkim, aby jej niezależność nie doznała szwanku, ale pragnie również, aby prestiż włoski nie został narażony na szwank. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyspieszenia rozwoju cywilizacji kraju. Jednym ze środków, mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji, jest również uzyskanie portu. Gdyby te dwa dążenia zostały osiągnięte, Abisynja nie stawiałaby przeszkód w odstąpieniu części Ogadenu.

Pokrewne interesy łączą Polskę z Finlandią

Helsingfors, 13. 8. Cała prasa fińska zamieszcza z okazji przyjazdu ministra Becka obszernie artykuły, poświęcone Polsce.

„Helsingin Sanomat” podkreśla, że wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych stanowi wydarzenie niecodzienne. Stosunki polsko-fińskie były zawsze przyjacielskie, ponieważ oba kraje złączone są pokrewnymi interesami, wpływającymi ze wspólnej sytuacji geograficznej. Istnieje cały szereg innych zagadnień, uzasadniających to porozumienie, którego konieczność wzrasta jeszcze z uwagi na niespokojne czasy, w jakich posiadanie przyjaciela jest bardziej, niż kiedykolwiek przedtem konieczne. Dziennik wyraża przekonanie, iż wizyta ministra Becka przyczyni się do zbliżenia obu państw, zaś rozmowy, jakie polski minister spraw zagranicznych odbędzie w Helsingforsie, uczynią mocniejszą jeszcze podstawę do współpracy.

„Uusi Suomi” poświęca wizycie ministra Becka artykuł wstępny, w którym występuje przeciwko fantastycznym domysłom, jakie krążą wokół odwiedzin polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Finlandji. Dziennik zauważa, iż wi-

zyta ta stanowi doniosłe wydarzenie polityczne i jest dowodem istnienia jaknajlepszych stosunków między Polską a Finlandją.

Wstrząsające samobójstwo bezrobotnego

Lwów, 12. 8. W Winnikach powiatu lwowskiego rozegrał się wstrząsający dramat człowieka bez pracy.

Jan Geras z Grzybiec liczy lat 21. Mimo młodego wieku i pełni sił fizycznych i zdrowia — mimo najlepszych chęci do uczciwej pracy, nie mógł znaleźć zajęcia. Nie jest to niestety objaw odosobniony. U tego młodego człowieka jednak nie wytrzymały nerwy i postanowił on skończyć z takim życiem. Oto w biały dzień Geras wylazł na słup przewodów elektrycznych o wysokim napięciu. Trzymając się na wierzchołku słupa mięśniami splecionych nóg, Geras obiema rękami dotknął przewodów elektrycznych, wskutek czego obie ręce zostały momentalnie spalone i sparalizowane, a równocześnie sparalizowane zostały obie nogi tak, że nieszczęśliwy człowiek spadł ze słupa jak kłoda. Po kil-

Dalszy rozłam w Stronnictwie Lud.

Warszawa, 13. 8. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wystąpili ze Stronnictwa Ludowego, solidaryzując się z oświadczeniem grupy b. działaczy „Wyzwolenia” i Str. Chłopskiego b. poseł adw. Czernicki z Zamościa i b.

senator Januszewski.

Adw. Czernicki był członkiem Rady Naczelnej, członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego i członkiem zarządu spółdzielni wydawniczej „Zielonego Sztandaru”; b. senator Januszewski był prezesem powiatowej rady wojewódzkiej i członkiem sądu partyjnego.

Obaj ci działacze ludowi zgłosili odpowiednie deklaracje na ręce prezesa Rogo i zawiadomili o swem wystąpieniu z Stronnictwa Ludowego.

UNIKNIĘCIE KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Kraków, 12. 8. (Tel. wł.) Na linii Kraków — Zakopane, między stacją Sieniawa-Lasek zostały puszczane dwa pociągi na jednym torze, zdążające z przeciwnych stron. Maszyniści na szczęście zauważyli grożącą katastrofę i na czas pociągi wstrzymali w odległości 100 m od siebie. Władze wdrożyły dochodzenia celem ukarania winnych.

Pod groźbą rewolweru

ZŁOŻYŁ MACKENSEN HONOROWE CZŁONKOSTWO STAHLHELMU?

Berlin, 12. 8. Niemieckie Biuro Informacyjne zamieszcza wyjaśnienia w związku z sensacyjnymi wiadomościami, jakie ukazały się na łamach dzienników wiedeńskich. Dzienniki te m. in. twierdziły, że b. przywódca „Jungdeutscher” Orden J. Mahraun został w bestjański sposób zamordowany. Nie-

mieckie Biuro informacyjne stwierdza, że Mahraun jest zupełnie zdrow i prowadzi interesy swej firmy wydawniczej w Berlinie.

Według innych pogłoszek zamieszczonych przez dzienniki wiedeńskie feldmarszałek von Mackensen zmuszony był pod groźbą rewolwerów do złożenia honorowego członkostwa Stahlhelmu, napisania znanej deklaracji. W związku z tem adjutantura feldmarszałka stwierdza, iż wiadomości dzienników zagranicznych w tej sprawie są całkowicie zmyślane.

300 zapalniczek w protezie

W Płocku ujęty został w tych dniach inwalida z Rudy Pabjanickiej, niejaki Józef Sitek. W Płocku trudnił się sprzedażą nielegalnych zapalniczek. Podczas rewizji w sztucznej jego nodze znaleziono aż 300 zapalniczek i około 200 kamieni. Sitek odmawia ujawnienia źródła nabywania swego „towaru”.

Ponura zbrodnia

Inowrocław. W schronisku dla bezrobotnych i „eksmitantów”, zwanem „Młynem” rozegrała się ponura tragedia. Jan Lewandowski, pragnąc usunąć swojego rywala, Popławskiego, starającego się o względy tej samej dziewczyny, namówił do zbrodni swojego kuzyna Sobańskiego, który poranił ciężko nożem nieszczęsną ofiarę zazdrości. Oburzeni mieszkańcy „Młyna” dokonali samosądu nad zbrodniarzem i poranili Sobańskiego przed nadejściem policji.

Złoczyńca ma całą twarz zmasakrowaną i stan jego jest bardzo poważny. Popławskiego nie da się utrzymać przy życiu.

Groźne skutki

UKĄSZENIA PRZEZ PSZCZOLĘ.

Łódź, 10. 8. (Tel. wł.) Zamieszkały przy ul. Chrzanowskiej 3 Stefan Marchewka ukąszony został przez pszczołę w twarz w pobliżu oka, co spowodowało porażenie nerwu ocznego. Marchewka stracił przytomność i mimo zabiegów przybyłego lekarza niezdolano przywrócić go do przytomności. Marchewkę odwieziono do szpitala.

Niezwykły ten wypadek zainteresował sfery lekarskie.

PORTUGALJA PROTESTUJE.

Paryż, 12. 8. Poselstwo portugalskie w Paryżu ogłasza komunikat, stwierdzający, że kolonie portugalskie nie będą nigdy przedmiotem rokowań dyplomatycznych lub transakcji finansowych.

Komunikat spowodowany został wiadomością dziennika „Echo de Paris”, który doniósł, jakoby kolonia portugalska w Angola miała być odstąpiona Włochom za wyrzeczenie się akcji przeciwko Abisynji.

SAMOCHÓD POD POCIĄGIEM.

Wolldorf, 13. 8. Ubiegłej nocy na przejeździe kolejowym pod st. ligen. Walldorf (w Badenji) wydarzyła się katastrofa. Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z pociągiem pośpiesznym, idącym z Heidelbergu do Karlsruhe.

Pociąg zdruzgotał całkowicie samochód, a osoby, znajdujące się w samochodzie, poniosły śmierć.

Napad bandycki

NA SKLEP ŻYDOWSKI POD WARSZAWĄ.

Warszawa, 13. 8. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 3-ej dokonano napadu bandyckiego na sklep kolanajny Wolfa Millera we wsi Cechówka, gm. Okuniew, pod Miłosną.

W nocy Miller usłyszał w sklepie, sąsiadującym z mieszkaniem, jakieś podejrzanym szmery. Gdy wyszedł z mieszkania, aby sprawdzić, co się tam dzieje, został sterylizowany, a następnie i reszta jego rodziny, przez 6-ciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery, z których 3-ch było w maskach.

Bandyci zamaskowani pilnowali wszystkich domowników, trzej pozostali przeszukiwali sklep i mieszkanie.

Po splądrowaniu mieszkania i sklepu, bandyci zabrali biżuterję, 12 butelek likieru i 650 złotych.

Przed odejściem, pod groźbą zastrzeżenia, zabronili komukolwiek z domowników wychodzić z mieszkania. O napadzie powiadomiony został urząd śledczy w Warszawie, który natychmiast wysłał na miejsce napadu wywiadowców.

Meksykański przywódca czerwonych koszul

usunął się z życia politycznego.

Meksyk, 12. 8. Przywódca czerwonych koszul Garrielo Cannabal, senator z Cruz i b. gubernator stanu Tabasco, odcieciał wraz z rodziną samolotem do Portorico, gdzie zamierza osiedlić się dobrowolnie.

Usunięcie się Cannabala wywołane zostało wzrastającą stale przeciwko niemu opozycją.

Zgon płk. Głogowskiego

Lwów, 13. 8. Zgon pułkownika Głogowskiego, szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P., który umarł w wieku lat 47, nastąpił w poniedziałek o godz. 7.20 rano. W nocy z soboty na niedzielę s. p. płk. Głogowski przyjął Sakramenty św., potem rozpoczęła się agonja, która trwała półtorej doby. Przy łożu umierającego czuwała małżonka, brat płk. Piotr Głogowski, członkowie rodziny, lekarz zamkowy ppłk. dr. Rymaszewski.

Zmarły spędził urlop w swym majątku rodzinnym Bojańcu pod Żółkwią, gdzie zachorował. Przed 8 dniami sprowadzony został do Lwowa i umieszczony w sanatorium.

BOMBA NA TORZE.

Nowy Jork, 11. 8. Pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów w odległości 3 mil od m. Sringfield (st. Illinois) wpadł na bombę, podłożoną na torze. Wybuch zniszczył tor tak, iż komunikacja została przerwana. Dwaj kolejarze zostali ciężko ranni, a 2 lekko.

Za bandytami rozpoczęto natychmiast pościg przy współudziale psa policyjnego.

Wielka katastrofa autobusowa

SPOWODU ZREBAKA.

Warszawa, 13. 8. (Tel. wł.) Kursujący na linii Łomża—Grajewo autobus PKP. uległ katastrofie pomiędzy miejscowością Stawiska i Szczuczynem w pobliżu wsi Stawiany. W chwili, gdy autobus wjechał na mostek, szofer, chcąc wyminąć znajdującego się tam żrebaka, uderzył w barierę, skutkiem czego autobus spadł z wysokości 4 mtr. do rowu, przewracając się kołami do góry.

Konduktor autobusu Jan Derlacz został zabity, szofer zaś — Piotr Młotowski, ciężko ranny. Wśród 8-miu pasażerów 2 odniósł ciężkie rany, a 5-ciu lżejsze rany.

KATASTROWA NA PRZEJEZDZIE.

Warszawa, 12. 8. Nocy wczorajszej, na przejeżdżającego przez przejazd kolejowy

w Rembertowie furmanką Romana Wiśniewskiego, najechał pociąg. Na wozie znajdował się również syn Wiśniewskiego, 6-letni Roman. Wóz został doszczętnie rozbity, Wiśniewski ojciec, został zabity na miejscu, syna przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Z katastrofy tej wyszedł cało koń. Winę za nieszczęśliwy wypadek ponosi przejazdowy, który przed nadejściem pociągu nie zamknął szlabanu. Smoliński został aresztowany.

O stanowisku gubernatora po Cannabalu ubiega się 17 kandydatów o najróżnorodniejszych odcieniach politycznych.

Rozruchy źródłem nędzy

DOSYĆ NIENAWIŚCI.

Paryż, 13. 8. Prezydent republiki francuskiej, Lebrun, wygłosił знаменną mowę podczas inauguracji pomnika dla ofiar wojny w Metz, żądając, aby wszyscy obywatele francuscy zgromadzili się dziś znowu, jak podczas wojny, dokoła sztandaru narodowego „W wolnej republice nie powinno być rozruchów, będących źródłem niepewności i nędzy, gdyż szczęście ogólne i ro-

dzić się może tylko w atmosferze porządku i spokoju”.

Pojednawcze słowa prezydenta znajdują echo w prasie francuskiej, która z zadowoleniem konstatuje, że pogrzeb ofiar rozruchów w Tulonie odbył się zupełnie, choć 20 tysięcy osób odprowadzało zwłoki od Giełdy pracy na cmentarz prawie przez całe miasto.

Następstwa zamachu

Tokio, 13. 8. (Tel. wł.) Tematem powszechnego zainteresowania opinii japońskiej stało się obecnie pytanie, czy po zamachu dokonanym na generale, pada się do dymisji minister wojny Hayaszi. Został on na wtorek wezwany do cesarza celem złożenia sprawozdania, przyczem, jak przypuszczają, pada się do dymisji. Czy jednak cesarz dymisję przyjmie, jest wątpliwe, bowiem panuje opinia, że obecny minister wojny jest jedynym człowiekiem, który zdolny jest przywrócić armii japońskiej jedność i spójność, nadwyrężoną ostatnio wskutek rozpolitykowania wojskowych. (k.)

Napad na oficerów

Paryż, 13. 8. W nocy z soboty na niedzielę grupa robotników portowych w Brest napadła na dwu oficerów, którzy podczas zaburzeń dowodzili gwardją cywilną. Robotnicy z okrzykiem „Teraz nie macie bańnetów!” rzucili się na oficerów. Jeden z oficerów został kopnięty w brzuch. Oficer dobytej rewolweru i strzelił do napastnika, raniąc go ciężko. Ranny w kilka chwil po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Wypadek ten wywołał silne wrzenie wśród robotników.

Choroba cukrowa rujnuje nasze gospodarstwo Interes społecz. wymaga zmian polityki cukrowej

Eksport cukru w poszczególnych państwach został unormowany w Brukseli, w maju b. r. w postaci t. zw. układu „Chadbourne”. W myśl tego układu państwa, które go podpisały rozdzieliły między sobą kontyngenty eksportowe i wyznaczyły rynki zbytu.

Polsce w myśl tego kontyngentu przypadało rocznie 308.000 ton eksportu. Przez cały jednak czas istnienia konwencji nie został on nigdy w całości wyczerpany. W r. 1934 wywieźliśmy zaledwie 191.000 t. cukru. Uzyskałszy wzamian 13.000.000 zł. Sprzedawaliśmy więc cukier po cenie 13 groszy za kilogram i to już załadowany na okręcie w Gdyni.

Podobnie działo się i w roku 1933, z tą tylko małą różnicą, że wyższy kurs funta angielskiego umożliwił uzyskanie nieco wyższej ceny za eksportowany cukier.

Cały „zysk” roczny z tej polityki cukrowej, wyraża się w kwocie aż... 13 milionów złotych obcych walut, która to kwota w naszym ogólnym bilansie płatniczym gra znikomą rolę.

Jak wygląda jednak sprawa kosztów własnych?

Koszta wyprodukowania 101.000 ton cukru wywiezionych w ub. roku wyniosły 55 milionów złotych. Do tej sumy doliczyć jeszcze trzeba koszty przewozu do Gdyni, załadowania na okręt, oraz straty, które poniósł Skarb Państwa, nie pobierając od eksportowanego towaru opłat akcyzowych, podatków i rozmaitych dopłat na liczn „fundusze”. Te straty skarbu dosięgły przeszło 60 milionów złotych.

Straty skarbu nie stanowią jednak wszystkich ofiar, jakie z racji naszego eksportu cukrowego ponosimy. Ważniejsze jeszcze są

straty poniesione przez społeczeństwo.

Cena wewnętrzna 1 zł 30 gr. za kilogram jest ceną, która czyni cukier w Polsce artykułem zbytku, niedostępnym dla szerokich mas. Setki tysięcy dzieci polskich nigdy w życiu nie spożywały nawet cukru w postaci produkowanej przez cukrownie. Miliony obywateli spożywają cukier tylko w wielkie święta. Gdy w Niemczech spożycie cukru wynosi na głowę ludności 23,2 kilogramy, w Czechosłowacji 26,1 kg, w Anglii 47,9 kg, a w Danii 58,5 kg, — w Polsce wynosiło ono w latach 1930 do 1933 (a więc w latach lepszych) tylko 9,8 kilogramów na głowę.

Jeszcze kilka lat polityki „zaciskania pasa” i „równania wód”, jeszcze kilka lat tej polityki cukrowej, a Polska będzie miała kilka roczników samych cherlaków niezdolnych do wydajnej, pracy ani do obrony granic państwa.

Jedną z przyczyn drożyzny cukru w Polsce jest deficytowy eksport. Nie przynosi on nikomu w Polsce korzyści — chyba jedynie garstce potentatów kartelowych i jeszcze kilku osobom natomiast wyrządza państwu i społeczeństwu olbrzymie szkody.

Z jakiego więc powodu utrzymuje się nadal taką politykę, która nikomu korzyści nie przynosi?

Rzekomo ze względu na robotników cukrowni, których pewna część straciłaby pracę — i na rolników, którzy musieliby ograniczać produkcję buraków. Ale jest to absurdalne, można by taką politykę porównać z człowiekiem, który obcina sobie obie nogi na to, by za te nogi kupić sobie parę butów! Odpowiednie obniżenie ceny cukru umożliwiłoby utrzymanie pro-

dukcji cukru na dotychczasowym poziomie a w niedalekiej przyszłości nawet zwiększenie produkcji. Zatem nie trzeba ani ograniczać produkcji buraków ani zamykać cukrowni. A warunkiem obniżenia ceny cukru do odpowiedniego poziomu jest zaniechanie

deficytowego eksportu i rozwiązanie kartelu cukrowego!

Frontem do konsumenta! — a nie do zaprzysiężenia kartelowego, które jak powyższe dane wskazują, nie przynosi społeczeństwu ani skarbowi żadnych korzyści.



STARCIE POLICJI Z BEZROBOTNYMI.

W Nowym Jorku przyszło do starcia między policją a demonstrującymi przed ratuszem bezrobotnymi, domagającymi się podwyższenia zasiłków. Na widok policji tłum przybrał groźną postawę. Padło wielu rannych i poturbowanych. Na zdjęciu pobita kobieta, pozostawiona bez pomocy na bruku.

Działacze zawodowi występują Z NARODOWEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Jak donosi „Nowy Kurjer” z Poznania, w tych dniach b. poseł Leon Leśniewski, prezes Związku Robotników Rolnych i Leśnych i wiceprezes Wydziału Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, zgłosił swoje wystąpienie z Narodowej Partii Robotniczej, której był współzałożycielem i w swoim czasie jednym z czołowych przywódców.

W piśmie skierowanym do „Głównego Komitetu Wykonawczego N. P. R.” prezes Leśniewski stwierdza, że już w 1916 roku, zdając sobie sprawę z konieczności i doniosłości istnienia partii politycznej narodowych robotników, brał czynny udział w akcji organizacyjnej a w szeregi stronnictwa wstąpił w 1918 r. jeszcze w mundurze żołnierza pruskiego. Nie szczędził pracy dla partii, świadom, że pracuje dla dobra Polski i warstwy pracującej a jego szczerym zamiarem było pozostać i pracować jaknajdłużej w Narodowej Partii Robotniczej.

Lecz w ostatnim czasie zaistniały w Narodowej Partii Robotniczej różnice poglądów i przeciwieństwa między założycielami i zasłużonymi działaczami narodowego ruchu robotniczego a później przyjętymi członkami mało doświadczonymi a tem mniej wypróbowanymi, którym patronuje prezes partii p. Karol Popiel. Usiłowania zmierzające do uzdrowienia partii pozostały bez skutku, bo — pisze prezes Leśniewski — „grupa ludzi, która opanowała N. P. R., nie znosi ludzi o innych poglądach i używa wszelkich środków ażeby przeciwnika unieszkodliwić”.

Co więcej — Narodowa Partia Robotnicza zajęła w swym organie stanowisko wrogie Zjednoczeniu, przez umieszczenie w „Obronie Ludu” obrażających artykułów skierowanych przeciwko Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu i jego przywódcom, a ubijanie kierowników jest niczem innym — stwierdza prezes Leśniewski — jak rozbijaniem organizacji stworzonej wielkim trudem, mozołem, kosztem i zaparciem się zorganizowanego robotnika.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie — kończy prezes Leśniewski swoje pismo — było, jest i pozostanie organizacją niezależną i zastrzegającą się przeciwko

mieszaniu się kogokolwiek do jego spraw. Wolno N. P. R. nie brać udziału w wyborach do ciała ustawodawczego, lecz wara partii od Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jego działania i przywódców.

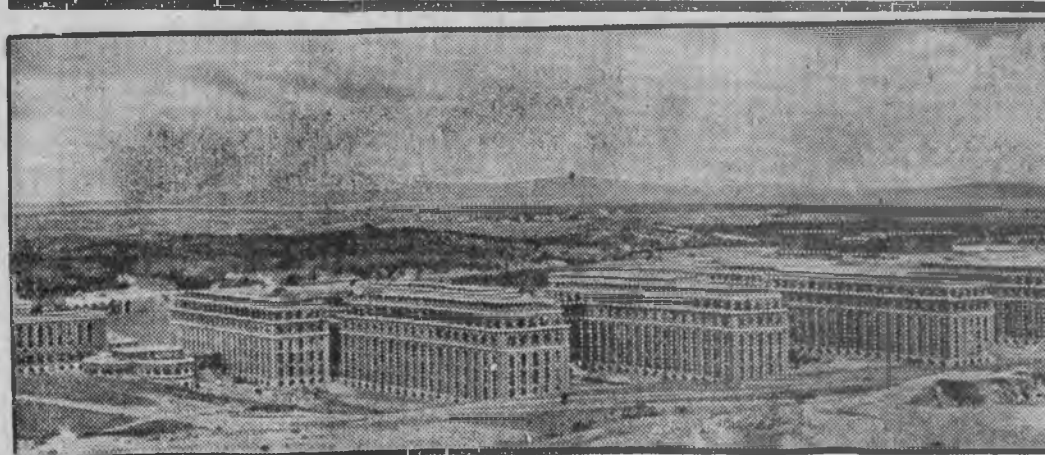
Dowiadujemy się, że z N. P. R. występują również tacy wybitni działacze na niwie ruchu zawodowego jak: p. p. Alojzy Kot, czł. gł. zarządu Związku Górników Z. Z. P., Franciszek Urbanczyk, skarbnik zarządu gł. Zw. Górników Z. Z. P. i Franciszek Król, sekretarz obwodowy Zw. Górników Z. Z. P.

Ze źródeł poważnych informują, że w najbliższym czasie szereg innych działaczy opuści również N. P. R.

Umowa handlowa z Anglią wchodzi w życie 15 bm.

Umowa handlowa, zawarta między rządem polskim a rządem Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii w dniu 27 lutego r. b., ratyfikowana przez oba rządy, wchodzi w życie począwszy od 15 sierpnia r. b.

Dosłowny tekst umowy handlowej polsko-angielskiej wraz z oświadczeniem min. Becka o dokonanej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych tej umowy ukazało się w Dzienniku Ustaw z dnia 10 sierpnia r. b.



NAJBARDZIEJ NOWOCZESNY UNIWERSYTET ŚWIATA

Najbardziej modernistycznym uniwersytetem świata ma być uniwersytet madyrski, który w najbliższym czasie będzie wykończony.

Katastrofalne zadłużenie Ubezp. Społecz.

Ogłoszone zostały dane o zadłużeniu Ubezpieczalni Społecznych. Według bilansów na r. b. 67 Ubezpieczalni ma zobowiązania hipoteczne, wynoszące 23 miliony 150 tysięcy złotych, oraz zobowiązania z rachunków otwartych w wysokości 46.300.000 zł.

W ten sposób długi Ubezpieczalni stanowią prawie ¾ wpływów, uzyskiwanych rocznie ze składek.

Ponieważ wpływy ze składek stale maleją i znaczna ich część staje się nieściągalną, Ubezpieczalnie nie są w stanie wybrnąć ze swoich zobowiązań.

Uwaga na filmy!

NIECĄ OGIEŃ I TRUJĄ GAZAMI.

Filmy fotograficzne sporządzone z nitrocelulozy ulegają niezmierzalnie łatwo zapaleniu, wznicięciu olbrzymie pożary. Niezależnie od ognia, już przy podgrzaniu filmu do 100° C. tworzą się duże ilości gazów trujących barwy czerwono-żółtej. Składają się one z tlenków azotu, kwasu pruskiego i tlenku węgla, a więc gazów o dużej jadowitości, wysoce niebezpiecznych dla życia.

Przed kilku laty wybuchł w Ohio w Stanach Zjednoczonych, olbrzymi pożar filmów w pracowni roentgenologicznej tamtejszego szpitala. Wskutek ognia i zatrucia gazami straciło w nim życie 120 osób. Po tej strasznej katastrofie wybuchł podobny pożar w Niemczech. Na szczęście obszedł się on bez ofiar, gdyż filmy były przechowywane w sposób bezpieczny, stosownie do przepisów, wydanych po katastrofie w Ohio.

Przepisy te postanawiają, że filmy należy przechowywać zamknięte, w oddzielnych schowkach, zdala od ognia i ciał łatwopalnych. Paczki zawierające ponad 10 kg. filmów winny być przechowywane w specjalnym magazynie, gdzie nie ma palników i istnieje zakaz palenia. Zbiory ponad 150 kg. filmów muszą być przechowywane w szafach bezpieczeństwa, w oddzielnych pomieszczeniach, zbudowanych według szczegółowych przepisów.

O wypadek z filmami nie trudno, pociąga on za sobą zawsze duże ofiary. Ostatnio wydano i w Polsce ustawę nakazującą właściwe przechowywanie filmów. Niestety nie wszyscy dotychczas ją stosują. Warto, ażeby w zakładach gromadzących filmy, jak np. w szpitalach, pracowniach roentgenologicznych, wytwórniach filmowych, sklepach i t. p. zwrócono baczniejszą uwagę na właściwy sposób przechowywania filmów. Lepiej pomyśleć o tem zawczasu — zanim przyjdzie do nieszczęścia.

MOSKWA O ROZRUCHACH W BREŚCIE.

Moskwa, 10. 8. Cała prasa donosi w obszernych depeszach o krwawych rozruchach w Breście i Tulonie.

Przywódca francuskiej partii komunistycznej Torres wygłosił na kongresie Kominternu wielką mowę, w której stwierdził wielkie sukcesy, osiągnięte w ostatnich czasach przez komunistów we Francji.

Mówca ostro zaatakował płk. de la Rocque, zarzucając mu, że jest potomkiem emigrantów, którzy walczyli przeciwko Francji podczas wielkiej rewolucji. Zdaniem mówcy, ewentualne zwycięstwo faszyzmu we Francji byłoby katastrofą dla całej Europy.

Straże pożarne w Polsce

Warszawa. — Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w Polsce istnieje 67 straży pożarnych zawodowych (miejskich i przemysłowych) liczących 2.959 członków, oraz 11.696 straży ochotniczych (niezawodowych), liczących — 299.083 członków.

Niesforna starsza pani

Ekscentryczne wybryki milionerki amerykańskiej

Do jednego z domów zdrowia dla umysłowo chorych w Nowym Jorku przywieziono niezwykle pacjentkę. Jest to kobieta, którą zna cała Ameryka z jej niezwykłych wybryków i ekscentrycznych wystąpień. Pani Isabel MacHie nie bawi poraz pierwszy w murach zakładu dla obłąkanych. Już w r. 1930 na podstawie orzeczenia policyjnego lekarza w Baltimore osadzona została w tych murach.

Jednakże złoto ma zawsze swoją wymowę, a p. Isabel MacHie jest milionerką i przez jej ręce przepłynął już nie jeden milion dolarów. W pół roku więc po uwięzieniu wykorzystwała całą władzę, no i urok pieniądza i uzyskała sprzymierzeńców, którzy ułatwili jej ucieczkę z zakładu. Skoro tylko znalazła się na wolności, natychmiast wytoczyła proces o oszczerstwo, gdyż, jak utrzymuje, jest kobietą najzupełniej zdrową i posiadającą normalne zmysły.

MEGALOMANJA.

Pani Isabel MacHie jest b. małżonką znanego nowojorskiego maklera giełdowego, p. Sigmona MacHie, którego możliwości finansowe obliczane są na większą ilość milionów dolarów. Ta para małżeńska odgrywała w życiu towarzyskim Nowego Jorku niemałą rolę, a dom ich słynął z wytwornych przyjęć, jakie urządzali. Trzeba przytem dodać, że p. Isabel MacHie była w okresie młodości kobietą niesłychanie piękną, o klasycznie doskonałych rysach. Ta jej piękność sprawiła, że p. Isabel stała się megalomanką na temat swojej urody i zamawiała swoje portrety u wszystkich malarzy świata, tak że wkrótce posiadała w swojej willi całą galerię li tylko swych portretów.

Wkrótce jednak, naskutek niesłychanych wybryków p. Isabel, małżonek wytoczył jej proces rozwodowy, przyczem uroczą damę nie straciła o-

kazji, aby uzyskać jaknajwiększe alimenty.

POSTRACH HOTELI.

Piękna rozwódka stała się wkrótce głośna nie tylko w Nowym Jorku, ale i w całej Ameryce. Dała upust swej manji podróżowania i wędrowała po wszystkich miastach amerykańskich, szerząc swoimi ekscentrycznymi wybrykami postrach wśród hotelarzy. Naprawdę b. jej małżonek i córka, która została przy ojcu, usiłovali utemperować rozswawoloną damę — nic nie pomagało, p. Isabel broiła dalej.

Wkrótce potem wybrała się do Europy. Tam w dalszym ciągu kontynuowała swoje szalone życie. Pewnego wieczoru urządziła w numerze hotelowym przyjęcie dla swoich nowopoznanych przyjaciół europejskich. Była to wspaniała i wesoła uczta, która zakończyła się zdemolowaniem umeblowania całego pokoju. Skutki tej we-

solej nocy były takie, że rachunek, jaki wystawił hotel w Southampton, wykazał niesłychanie dużą sumę. Zobaczywszy ten rachunek, p. Isabel doznała istnego ataku szału, tak, że dyrekcja hotelu uciekła się do interwencji policji. P. Isabel odesłano spowrotem do Ameryki, uwięzioną w luksusowej kabinie parowca, kursującego między nowym a starym lądem.

Skoro tylko p. Isabel przybyła do Nowego Jorku, natychmiast wytoczyła towarzystwu okrętowemu, do którego należał parowiec, proces o odszkodowanie za krzywdy moralne, jakie poniosła wskutek uwięzienia. Te swoje krzywdy moralne oceniła na sumę 100 tys. dolarów, których jednak nie uzyskała, gdyż proces przegrała.

BUJNA IMAGINACJA.

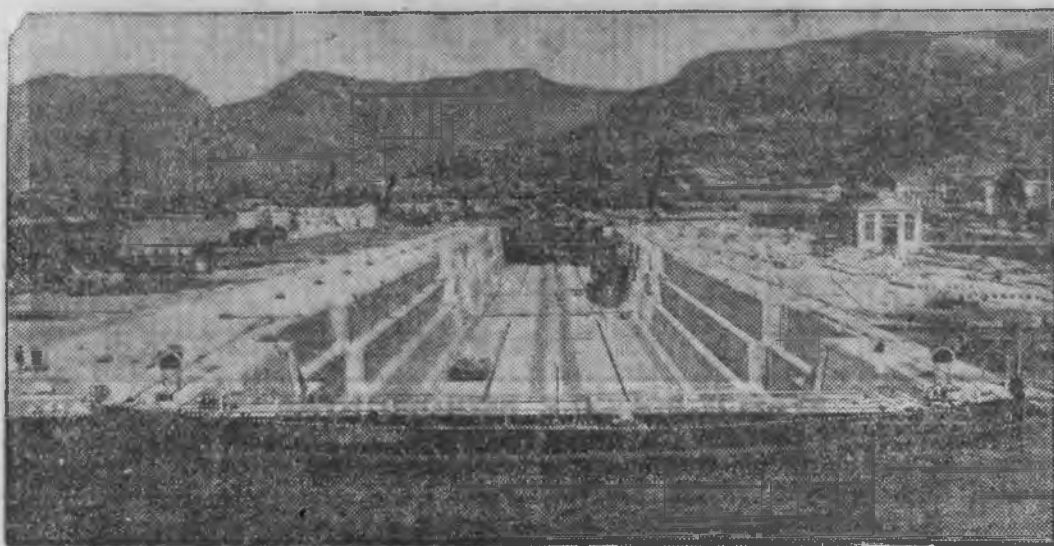
Drugim sensacyjnym procesem, podczas którego cała Ameryka zapoznana

się z jej nazwiskiem, był proces, jaki wytoczyła dyrekcji domu obłąkanych w Baltimore. Pani Isabel MacHie oskarżała naczelnego lekarza o zadawanie jej tortur średniowiecznych. M. in. twierdziła, że praktykowane było wbijanie jej igieł za paznogie. Oczywiście, że tego rodzaju zarzut wywołał niemałą sensację. Naczelnny lekarz orzekł, że prosi, aby lekarze psychiatrzy zbadali dokładnie jego b. pacjentkę i aby orzekli, jaki jest stan jej nerwów. Stanowczo zaprzeczył stosowania podobnych systemów kuracji, jak wbijanie igieł za paznogie, i twierdził, że p. MacHie jest jednostką, która stanowczo nadaje się do internowania w domu zdrowia.

SKARB W WENTYLATORZE.

P. MacHie ma jeszcze inną, oryginalną cechę. A mianowicie nic na świecie nie może ją nakłonić, aby swój majątek umieścić gdziekolwiek na przechowanie. Piękna p. Isabel nie chce o tem słyszeć. Nie uważa, by iakaś kasa państwowa była godna jej zaufania, natomiast w kieszeni jej płaszczka sterczą wielkie pakiety banknotów, a w małym neseserku nosi swoją biżuterię, wartości pół miliona dolarów. Dlaczego tak postępuje — niewiadomo. Dość jednak powiedzieć, że dzięki swoim ekscentrycznym upodobaniom noszenia pieniędzy przy sobie, straciła podczas podróży z Chicago do Montreal wielki pakiet banknotów, zawierający 170 tysięcy dolarów. Kiedy wysiadła w Montreal przypomniała sobie, że sumę ułokowała podczas jazdy sleepingiem w wentylatorze. Uważała bowiem wentylator za najstosowniejszą i najbezpieczniejszą skrytkę. Kiedy zarządzo no poszukiwania, sumy tej w żadnej z przedziałów sleepingu nie znaleziono.

Zmartwiona wybrykami starszej pani rodzina uciekła się do pomocy lekarzy, którzy orzekli, że p. Isabel MacHie stanowczo powinna przebywać w domu zdrowia i wobec tego zamknięto ją w jednym z zakładów w Nowym Jorku.



PO WYPADKACH TULONSKICH.

Stocznia i doki w Tulonie, ognisko ruchu komunistycznego, który doprowadził do krawych walk na bulwarach między robotnikami a policją.

Slepa niewolnica z Sziras

POWIEŚĆ NA TLE CZASÓW JANA SOBIESKIEGO

Odcinek 31.

— Szuka może owej ślepej dziewczyny, niewolnicy, którą nazywa skowronkiem. Jeżeli tak, to wracajcie panowie! — rzekł Wassalski z błyskającymi gniewem oczyma, — ta dziewczyna przyszła za nim do obozu, biega za nim jak pies za swoim panem! Jego więc pytajcie, nie mnie, gdzie się podziała niewolnica!

— Jan Sobieski ma ci zadać trzy inne pytania, Michale Wassalski, — odparł wojewoda Wiśniowiecki, — a honor twój wymaga, ażebyś na te pytania odpowiedział w naszej obecności!

Wassalski był błądzący z wściekłości, która nim miotła.

— Czy przychodzicie tu jako jego obrońcy? — zawołał szyderczo.

— Nie, Michale Wassalski, tylko jako świadkowie walki! Po takim zajęciu jeden tylko z was dwóch może pozostać przy życiu! — odpowiedział Grochowski spokojnie.

— Dosyć słów! Słuchajcie panowie! — zwrócił się Jan Sobieski do swoich towarzyszy.

I przystąpiwszy do wojewody, zawołał głośno:

— Michale Wassalski, pytam cię, kto był mordercą mego ojca? Kto ukazał się w nocy w zamku krakowskim i zamordował szlachetnego starca, wprzód nim mógł stanąć w pozycji obrońcy?

— Co mnie obchodzi śmierć Jakóba Sobieskiego? — odpowiedział Wassalski z pogardliwą miną.

— Ty jesteś jej sprawcą! — zawołał Jan Sobieski.

— Poważasz się ponownie mnie obrażać? — krzyknął wojewoda dobywając szpady.

— Wstrzymaj się, chwila pojedynku i rozstrzygnięcia nadejdzie! — rzekł Wiśniowiecki i Grochowski, stając

między dwoma przeciwnikami.

— Czy chcecie, abym milcząc znośił tak śmiertelną obrazę?... — zawołał Wassalski.

— Pytam cię, Michale Wassalski, — mówił Sobieski dalej, — kto jest mordercą mego brata, który poległ od rany z tyłu zadanej? — Ty byłeś za mną i za nim! Twoja kula trafiła mego brata! Pytam cię, kto najał gajowego Szymona, ażeby mnie zabił w lesie?

— Co znaczą te wszystkie oskarżenia? — zawołał Wassalski, — kto się poważa mnie o to pomawiać?

— Sassa! A ona mówi prawdę i jest czysta jak błękit nieba, — odpowiedział Sobieski.

— Czy słyszycie? — zawołał Michał Wassalski śmiejąc się, — czyście słyszeli? Ślepa niewolnica jest jego świadkiem!

— Sassa poznała cię po głosie, który w nocy śmierci mego ojca słyszała! Sassa nosi jeszcze bliznę, wskutek rany, którą twój gajowy mnie chciał obdzielić! Nazajutrz rano szukałeś zmarłego Sobieskiego, a znalazłeś dziewczynę, którą wzięłeś do swego zamku. Sassa uciekła i zawiadomiła mnie o tem!...

— Więc na zeznaniu ślepej, złośliwej niewolnicy opierasz swoje oskarżenie? To krwią zmyć musisz! Musisz mi dać satysfakcję, przysięgam na krew Chrystusa!

— Nie tutaj, panowie, — wtrącił Grochowski, — izba jest zamknięta i zamknięta. Na dworze jasno przyświeca księżyc. Jeżeli niecierpliwości waszej nie możecie powstrzymać do jutra, to stańcie naprzeciw sobie na wolnym polu! Wiśniowiecki i ja będziemy świadkami pojedynku!

— Więc chodźcie! Jestem gotowy, — odrzekł Michał Wassalski.

Sługą jego znajdującym się w głębi budynku, słysząc wszystkim.

Gdy czterej wojownicy wyszli z drewnianego domostwa, poszedł za nimi w niejakim oddaleniu. Zdawał się być zakłopotanym o swego pana.

Noc była wspaniała, gwiazdzista, jasna.

Księżyc stał wysoko ponad błękitnym niebiosami i rzucał łagodne, srebrne światło na śpiącą ziemię.

Czterej zapaśnicy odeszli od domostwa i obozowiska żołnierzy na znacznie odległość i przybyli wkrótce na obszerną łąkę leżącą w bliskości rzeki. Tutaj zatrzymał się Grochowski.

— Możecie tutaj rozprawić się z sobą, — rzekł — to co zaszło pomiędzy wami, krwią tylko zmytem być może.

— Broń się, Janie Sobieski! — zawołał Wassalski i w tej samej chwili zamigotała jego szabla w blasku księżyca.

Dwaj świadkowie nocnej walki usunęli się na stronę.

Sobieski wy dobył również szablę. Pałasze skrzyżowały się.

Wojewoda Michał Wassalski pragnął koniecznie skorzystać z tej sposobności pozbycia się nienawistnego rywala, użył zatem całych swych sił i zrzętności.

Jednakże Jan Sobieski był wyćwiczonym i odważnym szermierzem, który dzielnie parował ciosy swojego wroga i odpowiadał na nie znakomicie.

Cała ta scena miała dziwnie romantyczny charakter. Dwaj na uboczu stojący wojewodowie, którzy uważnie przypatrywali się walce, stojący w głębi sługa i dwóch walczących, których szable błyskały w świetle księżyca, stanowili pełen interesu obraz.

Nagle Michał Wassalski zachwiał się.

— Trafiony! pada! Jan Sobieski zwycięzca! — zawołał obaj świadkowie, śpiesząc do upadającego.

— Jestem... zabity! — rzekł wojewoda.

— Pomściłem ojca i brata, — odparł Sobieski, — Niebo wydało wyrok! Dosięgnęła cię zasłużona kara, Michale Wassalski.

Wojewoda, który jeszcze szablę trzymał w prawicy, chciał się podnieść

i raz jeszcze uderzyć na przeciwnika, ale już opuścił go siły. Z głębokiej rany w szyi płynęła krew. Upadł bezwładnie na ziemię. Dwaj wojewodowie uklękli przy nim. Sługą nadbiegł z narzekaniem na widok swego pana, który wyziewał ducha.

Tej samej nocy jeszcze Sobieski i Grochowski zastępując zabitego wodzów doprowadzili wojsko w dalszy pochód. Wiśniowiecki zaś zajął się odwiezieniem zwłok poległego do jego zamku i sam towarzyszył zwłokom, ażeby zawiadomić wdowę o tem, co zaszło, oraz zapewnić, że pojedynek odbył się według form przepisanych przez zwyczaj.

Następnego wieczoru wóz wiozący zwłoki przybył do zamku, w którym mieszkała Jagiellona.

Gdy jej oznajmiono przybycie wojewody Wiśniowieckiego tknęło ją przecucie nieszczęścia. Przystąpiła do okna swojej komnaty i wyjrzała. Na dworze było ciemno, mogła jednakże dojrzeć wóz.

W tej chwili wpadł do pokoju sługa i rzucił się na kolana przed swoją panią.

— Przynosisz mi straszną wiadomość, — rzekła.

Jednocześnie wszedł Wiśniowiecki i szanując boleść wdowy, zatrzymał się w oczekującej postawie.

— Tak, pani! — odrzekł sługa łamując ręce, — mój pan, dzielny i potężny wojewoda nie żyje! mój pan nie żyje!...

— Nie żyje? Michał Wassalski nie żyje? Więc zginął w bitwie? — zapytała marmurowo blada Jagiellona.

— Zginął w pojedynku, pani!

— Któż zabił mego małżonka? — zapytała Jagiellona stłumionym głosem, jak gdyby tylko oczekiwała potwierdzenia przecucia, które jej dech w piersiach tamowało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z DNIA

Kto ma imieniny?

Wtorek, dnia 13 sierpnia:

Św. Hipolita.

Wschód słońca 4.14, zachód 7.07.

Środa, dnia 14 sierpnia:

Św. Euzejusza.

Wschód słońca 4.16, zachód 7.05.

Repertuar kin:

CHORZÓW I. Apollo: „Światło w ciemności” i „Nowi ludzie”. Colosseum: „Czerwony sultan” i „Kryzys skończony”.

KATOWICE. Capitol: „Malibu” i „Biały ślad”. Casino: „Czerwona dama”. Colosseum: „Przyjaźń w obliczu śmierci”. Rialto: „Urojony świat”. Union: „Poszukiwaczki złota”. Dębina: „Tajemnica chińskiej dzielnicy” i „Córka dżungli”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Viva Villa”

TARN. GÓRY. Nowości: „To lubią mężczyźni”.

RYBNIK. Apollo: „Taniec miłości” i „Navarana”. Pałac: „Cienie Broadwayu” i „Nowoczesny Robinzon”.

Komunikat

W związku z rozesłaniem ulotek przez Dział Wydawniczy Drukarni Narodowej dot. jego wydawnictwa kalendarza „Ludu Śląskiego” zapomocą „Śląskiego Kurjera Porannego” do naszych Szan. Czytelników oraz dostarczeniem naszym P. T. Kolporterom kwitariuszy inkasowych komunikujemy, że wysyłka została dokonana BEZ-ZGODY I WIEDZY naszej Spółki Wydawniczej „Zjednoczenie” sp. z ogr. odp.

Jednocześnie stwierdzamy, że tak „Śląski Kurjer Poranny” jak i Spółka Wydawnicza „Zjednoczenie” nie mają nic wspólnego z prywatnym wydawnictwem Drukarni Narodowej.

P. T. KOLPORTERZY „ŚLĄSKIEGO KURJERA PORANNEGO” WINNI NASAMPRZÓD ZAJMOWAĆ SIĘ GORLIWIE AGITACJĄ ZA NASZĄ GAZETĄ A ZWŁASZCZA W BIEŻĄCYM MIESIĄCU.

REDAKCJA.

Tragiczny finał wycieczki

W dniu wczorajszym z Szarlocińcu wyjechała na platformie wycieczka do lasu. Gdy wycieczkowicze w drodze powrotnej powracali do domu i znajdowali się w Zgodzie nagle wyrzuciła się ława, skutkiem czego kilku wycieczkowców spadło z platformy na bruk ulicy, odnosząc poważne rany.

Kto ponosi winę w wypadku dotąd nie ustalono. Sprawą zajęła się policja.

Samobójstwo w przeddzień ślubu

Onegdaj rzucił się młody mężczyzna pod pociąg odchodzący z Żywca do Bielska. Dochodzenia policyjne ujawniły, że samobójcą jest 22-letni Leon Bąk z Żywca, który w ubiegłą sobotę miał stanąć na ślubnym kobiercu.

Zamknięcie wystawy

W Cieszynie zamknięta została wczoraj wystawa przemysłowo-rzemieślnicza, zorganizowana przez Związek Śląska Cieszyńskiego. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem ze względu na szereg ciekawych eksponatów, świadczących o rozwoju tamtejszego rzemiosła.

250-letnie istnienie Cechu Krawieckiego

Pod protektorem starosty powiatu pszczyńskiego dr. Jarosza i prezesa Śląskiej Izby Rzemieślniczej p. Łyszczaka odbędzie się w Starym Bieruniu w dniu 15 sierpnia uroczystość z okazji jubileuszu 250-letniego istnienia cechu krawieckiego. Uroczystość połączona będzie z poświęceniem sztandaru cechowego.

Pracodawcy prowokują świat pracy

Związek Górników Z. Z. P. dąży do zrealizowania uchwalonych na kongresie postulatów robotniczych

W związku z niezadowolaniem i nie-respektowaniem przez Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego uchwał powziętych na wspólnym kongresie wszystkich związków zawodowych w kwestii skrócenia czasu pracy, dopłat na rzecz Sp. Brackiej, oraz z względu, że pojedyncze przedsiębiorstwa przy udzielaniu urlopów interpretują sobie orzecze-

nia komisji polubownej po swojemu, i krzywdzą przez takie postępowanie pracowników wysłał Związek Górników Z. Z. P. do Związku Pracodawców pismo następującej treści:

Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego

Katowice.

W sprawie wniesionych przez Zwią-

zki Zawodowe uchwał Kongresu Rad Zakładowych z dnia 23 czerwca 1935 r. przejętych jako wniosków związków zawodowych, odbyło się kilka posiedzeń z zw. pracodawców oraz posiedzenie Komisji Polubowno-Rozjemczej, na których załatwiono zasady co do zawarcia umowy o urlopach.

Ponieważ dotychczas zostały otwarte kwestje czasu pracy i dopłat na rzecz Sp. Brackiej oraz ze względu na to, że w ostatnim czasie wyłoniły się kwestje sporne przy zastosowaniu orzeczenia Komisji Polubowno-Rozjemczej w sprawie urlopów na pojedynczych przedsiębiorstwach, dlatego stawiamy wniosek o zwołanie w czasie najbliższym wspólnego posiedzenia z związkami zawodowymi.

Szczęść Boże!

Wypada nadmienić, że wśród robotników fakt mylnego i krzywdzącego interpretowania orzeczenia wywołał zrozumiałe rozgoryczenie.

Najazd na mieszkanie

Strzały w śródmieściu Katowic

W niedzielę, w godzinach południowych miała miejsce w Katowicach, na przeciw szpitala Spółki Brackiej, niebywała awantura. Jeden z lokatorów tego domu w stanie podchmielonym na padł z siekierą w rękach na mieszkanie właściciela tego domu, p. Breslauera. W chwili, gdy awanturnik przy pomocy siekiery rozbijał drzwi, wejściowe do mieszkania p. Breslauera, ten, w o-

bronie własnej, wystrzelił z rewolweru na szczęście nikogo nie raniąc.

W czasie tej awantury zbiegł się wielkie tłum publiczności. Na miejscu interwenjowała policja, która spisała protokół. Dalsze dochodzenia trwają, celem wyjaśnienia właściwej przyczyny najścia lokatora na mieszkanie właściciela domu.

Śmierć w bieda-szybie

11-letni Eryk Roter z Lipin wyszedł na teren bieda-szybów obok nieczynnego szybu „Marcina” przy kopalni „Matylda”, aby nazbierać trochę drzewa. W jednym z nieczynnych już bieda-szybów zauważył on na dnie kilof i łopatę, po które zszedł do wnętrza.

Tam jednakże poczuł się dusić gazami węglowymi i wzywać ratunku. Zauważył go Erwin Pampucha i wezwał na pomoc bezrobotnego Jana Huberta, z którym chłopca wydobył już nieżywego. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy w Lipinach.

Składy wełny braci Deutsch

w płomieniach

W niedzielę wybuchł w Bielsku wielki pożar w składach wełny, i przedsiębiorstwa braci Deutsch. Pożar powstał o godz. 4 po poł. W mgnieniu oka stały wszystkie składy w płomieniach.

Przybyłe straże ogniowe przystąpiły do akcji ratunkowej. Straty są bardzo znaczne.

Na miejsce przybyły władze śledcze, które wszczęły dochodzenie. Przyczyny pożaru nie ustalono. Prawdopodobnie ogień powstał przez porzucenie niedopałka papierosa przez włóczęgów.

Z 3 piętra na bruk ulicy

Mieszkańcy Bielszowic zamieszkali przy ulicy Niedurnego byli w dniu wczorajszym świadkami tragicznego wypadku. Mianowicie w pewnej chwili zauważono jak jedno z okien 3. piętra gwałtem zostało otworzone i z krzykiem jakaś dziewczynka rzuciła się z okna

na bruk ulicy. Denatką okazała się 24 letnia Alma Szymaczak, która od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy.

Jak się dowiadujemy, denatka w drodze do szpitala wyzionęła ducha.

Skradzioną broń znalazły dzieci

W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie kradzieży 3-ch skrzyń z nabojami ćwiczebnymi do karabinu wojskowego na stacji kolejowej w Herbach Śl. wzgl. na przestrzeni kol. pomiędzy Tarn. Górą, a Herbami Śl., po przeszukaniu okolicznego lasu znaleziono w dniu 12 bm. rano o godz. 7-ej w lesie ks. Hohenlohego przy Herbach Śl., skradzione skrzynie z nabojami, które po zaplombowaniu przez władze kolejowe przysłano do stacji przeznaczenia. Skrzynie znalazły dzieci w czasie zbierania ja-

gód w lesie. Z ogólnej wagi 35 kg. stwierdzono brak 5 i pół kg. Dalsze dochodzenia celem odnalezienia brakujących naboji w toku.

Pod kołami samochodu

Dzisiaj przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Sądowej samochód przejechał 13-letnią Henrykę Jędrysikównę. Ofiara wypadku doznała ciężkiego okaleczenia głowy i w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala.

Burza wyrządziła olbrzymie szkody

Sobotnia burza połączona z ulewą deszczem wyrządziła w Wielkich Hajdukach olbrzymie szkody. Masy wody zalały piwnice całej dzielnicy. Wezwana na miejsce straż pożarna przystąpiła do odwodnienia piwnic. Jak nam donoszą straty powstałe są bardzo znaczne.

W czasie tej burzy uderzył piorun w mieszkaniu Wilhelma Biszoła. Piorun zniszczył fasadę i uszkodził mur. Szkoda wynosi około 800 zł.

Los górnika

Na kop. węgla w Mikulczycach na Śląsku Opolskim zwały węgla zasypały 2-ch górników. Jeden z nich górnik Szega poniósł śmierć na miejscu, drugi natomiast niejaki Schlosarek, odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Przed unieruchomieniem fabryki mydła „Strahl”

Fabryka mydła Strahl i Ska zwróciła się do komisarzy demobilizacyjnego o zezwolenie na zamknięcie fabryki z powodu braku surowca. Sprawa powyższa będzie przedmiotem konferencji u komisarza Maskego w dniu 13 bm. o godz. 10-ej rano.

Ostrzeżenie

Władze emigracyjne w kraju zmuszone są ścigać i pociągać do odpowiedzialności administracyjnej lub sądowej osoby, które nielegalnie trudnią się pośrednictwem w sprawach emigracyjnych. Biura do pisania podania, pomimo nakładanych kar, w dalszym ciągu zajmują się pisaniem podań i listów dla emigrantów. Emigranci we własnym interesie winni zwracać się we wszystkich sprawach, związanych z zamiarem podróży na emigrację, jedynie do uprawnionych instytucji emigracyjnych.

Samosąd nad niewinnym szoferem

Tragiczny wypadek w Mikołowie

Na ulicy 3-go Maja w Mikołowie wydarzył się tragiczny wypadek. 5-letnia Helena Jureczko, zamieszkała przy ulicy Plebiscytowej, została przejechana, przez samochód ciężarowy. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Natychmiast po wypadku zjawili się na miejscu tłumy publiczności, które zajęły groźne stanowisko wobec szofera. Gdy towarzyszący szoferowi Ernest Nowak, zamierzał tłum uspo-

koić, rzucił się na niego ojciec zmarłego dziecka i dotkliwie go poturbował. Był to początek ogólnego zaburzenia. Jedni z tłumy rzucili się na Nowaka, drudzy zaś zamierzali zmusić szofera do opuszczenia samochodu. Na szczęście nadeszła jednak w tej chwili policja, która zaprowadziła porządek. Oberzysta Roman Sosna z Wygody, który w dalszym ciągu podniecał tłum został aresztowany. Nowak odniósł tak cięż-

kie okaleczenia, że umiał udać się pod opiekę lekarską.

W trakcie dochodzeń stwierdzono, że winę w wypadku ponosi ojciec dziecka. Żona jego pozostawiła dziecko pod jego opieką sama zaś udała się do miasta w celach sporządzenia zaku-pów. Ojciec dziecko pozostawił jednak na ulicy, sam zaś udał się do restauracji.

Żydzi katowiccy w opałach

W Katowicach doszło w ostatnich dniach do wystąpień antyżydowskich, które sprowokowane zostały przez żydów samych.

W sobotę zamierza kilku młodszych żydów zniszczyć rozplakany numer „Samoobrony”. Spostrzegło to kilku przechodniów, którzy spraw. pobili. Na kilku punktach miasta pomalowano szyldy sklepów żydowskich, zaś na okna wystawowe nalepiano odezwę wzywającą do pominięcia sklepów żydowskich przy uskutecznianiu zakupów. W niedzielę pobity został na dworcu żydowski handlarz bydła. Jak zdołaliśmy w tym wypadku stwierdzić zajście i w tym wypadku sprowokował pobity.

W sklepie złotnika Landana Esiga przy ulicy Piłsudskiego 32, nieznany sprawca wybił w nocy szybę wystawową w wartości 200 zł. Czy i w tym wypadku zachodzi wystąpienie antyżydowskie dotąd nie udało się ustalić.

Jest jednak charakterystyczne, że w ostatnich czasach statystyka miasta Katowice wskazuje przestraszający wzrost żydów mimo ogromnego braku mieszkań. Kilka ulic miasta jest zupełnie zażydzone, zaś w lokalach rozrywki napotka się przeważnie lud-

ność żydowską, która zachowuje się bezczelnie i prowokująco. Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że od czasu zażydzenia Katowic w lokalach oraz

na ulicy znów słyszy się język niemiecki, albowiem żydzi mimo prześladowania ich przez Niemców posługują się przeważnie mową niemiecką.

Wolała udusić dziecko, niż oddać je do zakładu wychowawczego

Z Śląska Opolskiego donoszą nam: W sobotę popołudniu do komisariatu policji niemieckiej w Stolarzowicach, pow. bytomskiego zgłosiła się 42-let. służąca Berta Krupówna, zamieszkała w Stolarzowicach, która zeznała, że poprzedniego dnia udusiła swego niesłubnego 9-letniego syna Lotara, a zwłoki ukryła w lesie w gminie Wieszowa, pow. bytomskiego.

Z Bytomia policjanci udali się do Wieszowej i w istocie w odległości kilkudziesięciu kroków od szosy odkopano zwłoki dziecka. Krupówna zeznała, że na polecenie władz chłopca miała oddać do zakładu wychowawczego, a nie chcąc się rozstawać z dzieckiem, pozabawiła syna życia. Krupównę aresztowano i osadzono w więzieniu karnym w Bytomiu.

Straszną śmierć chłopca

Na szosie Czarny Las — Nowy Bytom w powiecie świętochłowickim znaleziono trupa chłopca. Jak się okazuje, jest nim 11-letni Jerzy Proczek z Bielszowic, który usiadł sobie, niezauważony przez szofera, na wiazaniu pomiędzy samochodem ciężarowym, a jego przyczepką. Samochód, naładowany

koksem, jechał dość powoli, a kiedy z góry szofer zmienił bieg, przyczepka została nieco mocniej szarpnięta i chłopiec zleciał na jezdnię, dostając się pod koła. Poniósł on śmierć na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do miejscowej kostnicy.

Ciekawa statystyka turystyczna

Lipcowy bilans turystyczny jeśli chodzi o okręg śląski, zamyka się cyfrą 16.808 osób, które zostały przewiezionymi popularnymi pociągami, uruchomionymi przez Ligę Popierania Turystyki. Pociągi wyjechały do Krakowa, Zakopanego, Częstochowy, Beskidów i nad morze. Ogółem uruchomiono w mies. lipcu 28 pociągów popularnych. Cyfry powyższe świadczą o dużym rozwoju turystyki na Śląsku.

W szczególności jeśli chodzi o ruch kolejowy pociągami popularnymi do Krakowa, to z zestawienia statystycznego wynika, że Województwo Śląskie od chwili rozpoczęcia pielgrzymek na Sowniec i do krypty wawelskiej, to jest od 1 czerwca do 15 lipca wysłało 11.316

osób, a więc najwięcej ze wszystkich województw. Mianowicie z Województwa Warszawskiego wyjechało w zorganizowanych pociągach popularnych w tym samym okresie 7.743 osób, z Województwa krakowskiego 5.680, lwowskiego 2.771, łódzkiego 2.663, lubelskiego 2.435, kieleckiego 2.050, poznańskiego 1.461, wileńskiego 1.458, nowogrodzkiego 981, stanisławowskiego 906, białostockiego 762, pomorskiego 367, wołyńskiego 282, poleskiego 384. Poza pociągami popularnymi wiele osób wyjechało do Krakowa na sypanie kopca i zwiedzenie krypty wawelskiej prywatnie w pociągach niezorganizowanych.

WPISY NA WYŻSZĄ SZKOŁĘ HANDLOWĄ.

Wpisy na Wyższe Studium Handlowe w Krakowie na kierunek ogólnohandlowy, towaroznawczo-eksportowy, gospodarki samorządowej, pedagogiczny (rachunkowości handlowej i towaroznawczo-geograficzny) orjentalny i skarbowo-celny rozpoczną się 2 września 1935 r. Do wpisu w charakterze studenta przedłożyć należy świadectwo szkoły średniej ogólnokształcącej, dowód uregulowania stosunku do służby wojskowej oraz 3 nienaklejone fotografie. Program przez Sekretariat.

LUSTRACJA NOWEGO GMACHU POCZTY W SOSNOWCU

Dnia 7 b. m. na polecenie prokuratora sądu okr. w Sosnowcu dokonała

specjalna komisja lustracji budowy nowego gmachu pocztowego.

Lustracji dokonano wskutek alarmów prasy i skarg robotników, wysłanych do ministerstwa poczt i telegrafów. Lustracji dokonał inż. Dankowski i inż. Rudzki w towarzystwie przedstawiciela dyrekcji poczt i telegrafów oraz policji.

KALENDARZYK ZEBRAN

Zebranie Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P.

W niedzielę, dnia 18-go sierpnia br. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie Związku Pracowników Budowlanych i Pokr. Zawodów Z. Z. P. w Nowej Wsi w lokalu p. Barona, przy ul. Starowiejskiej. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

MYSŁOWICE

(M.) Kradzież mieszkaniowa. Podczas nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Emilji Góralczykowej zam. w Mysławicach przy ul. Piłsudskiego 15, skąd skradli kilka sztuk pościeli i bielizny, wartości 300 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy nie zauważeni przez nikogo zbiegli.

TARNOWSKIE GORY

(T) Kradzież radio-aparatu. Nieznani dotychczas sprawcy po wyduśczeniu szyby w oknie weszli do świetlicy Międzyzwiązkowej w Strzybnicy pod Tarn. Górą i skradli 2 lampowy aparat radiowy wartości około 300 zł.

RADIO

Wtorek, dnia 13 sierpnia 1935 r.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Orkiestra mandolinistów. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 13.30 Utwory na klarnet. 16.00 „Skrzynka P. K.” O.” 16.15 Muzyka z płyt. 17.00 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00 „Promienie kosmiczne” — pogadanka. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Kalwarja Zembrzydzka i pielgrzymki śląskie. 18.45 Płyty. 19.00 Dokąd jechać w święta? 19.30 Utwory fortepianowe Ludmira Różyckiego. 20.00 Poradnik turystyczno-sportowy. 20.10 Muzyka duńska. 21.00 „Piękny sen” — operetka Leo Falla. 22.00 E. Grieg: Sonata e-moll (wiolonczelowo). 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Mała Orkiestra P. R.

Gliwice. 5.00 Muzyka poranna. 6.30 Koncert z Kolonji. 8.05 Koncert dla gospejdyń. 9.00 Muzyka lekka. 12.00 Muzyka lekka i popularna. 15.10 Recital wioloncz. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Koncert z Królewca. 19.00 Audycja dla Niemców z zagranicy. 20.10 Koncert wieczorny. 22.40 Koncert nocny z Monachjum.

Obwodowe konferencje prasowe

W Nikiszowcu

We wtorek, dnia 13 sierpnia br. o godz. 18-tej w sali rest. Pruskiego (dawn. Fritsch) dla filij z następujących miejscowości:

Szopienice, Giszowca, Nikiszowca, Janowa Wieś i Murceki.

Szopienice

W sprawie ogłoszenia konferencji prasowej w Szopienicach komunikujemy zainteresowanym, że konferencja prasowa została przełożona do Nikiszowca i odbywa się dziś w Nikiszowcu na sali rest. Pruskiego (dawniej Fritsch).

W Świętochłowicach

W czwartek dnia 15 sierpnia b. r. (Wniebowzięcie N. M. P.) o godz. 9.30 rano na sali rest. Fromerowej przy ul. Długiej nr. 55 dla filij z nast. miejscowości: Świętochłowice, Wielkich-Hajduk. Lipin, Chropaczowa, Łagiewnik i Zgoda.

W Rudzie Śl.

W piątek dnia 16 sierpnia b. r. o godzinie 18-tej na sali p. Lepiarczyka Hotel Piast dla filij z nast. miejscowości: Rudy Śl., Goduli, Orzegowa i Chebzia.

W Chorzowie

W sobotę dnia 17 sierpnia b. r. o godz. 16.30 dla filij wszystkich dzielnic I, H, III, i IV Wielkiego Chorzowa na sali Domu Zw. Metalowców Z. Z. P. ul. Marsz. Piłsudskiego.

W Mikołowie

W niedzielę dnia 18 sierpnia b. r. o godzinie 10-tej rano (lokal podamy) dla filij z nast. miejscowości: Mikołowa, Piotrowic Śl., Łazisk: Górnych, Średnich i Dolnych, Mokrego, Brady, Ochotnicy i Podlesia.

Udział w konferencjach prasowych biorą:

Członkowie zarządów filijnych, mężowie zaufania, starsi braccy, członkowie rad zakładowych,

Związków Z. Z. P.

Górników — Metalowców

Pracowników Umysłowych

Pracowników Budowlanych

Zjednoczenia Kolejowców Polskich oraz wszyscy kolporterzy z tych miejscowości.

Referent p. W. Wieczorek.

Ze względu na ważność obwodowych konferencji prasowych uprasza się o pewne przybycie proszonych.

CHORZÓW

(Ch.) 25-lecie założenia ogrodników działkowych. Pod protektorem prezydenta miasta Grzesika i dyr. Polskich Kopaliń Skarbowych Zagórskiego, Stowarzyszenie Ogrodników Działkowych pracowników Kopaliń Skarbowych im. Karola Miarki obchodzić będzie w dniu 15 sierpnia uroczystość 25-lecia założenia ogrodników działkowych. (hr.)

(Ch) Nieudany trud. Ubiegłej soboty w godzinach wieczornych próbował amator cudzych własności, niejaki Franciszek Szeffler, włamać się do mieszkania Anny Sikory, zamieszkałej przy ul. Wolności 30. Po otwarciu zamka, został spłoszony przez domowników, którzy go ścigali. Szeffler uciekł na ul. Gimnazjalną 18 w celu ukrycia się tam na 4 piętrze. Został jednak przytrzymany przez ludzi i oddany w ręce policji. (hr.)

(Ch) Skutki złej jazdy. Dnia 10 bm. na ulicy 3-go Maja, zderzyła się furmanka niejakiego Stanisława Zabasy z osobówką fabrykanta Seidla. Świadkowie byli pewni, że wynikiem tego będzie chociażby okaleczenie szofera, bowiem dyszel furmanki wjechał w środek auta, między siedzenia. Siedzącym w aucie fabrykantowi i szoferowi nic się nie stało. Uszkodzone zostało jedynie auto i koń. Jak dotychczas ustalono, powodem katastrofy był furman Stanisław Zabawa, który nieprzepisowo jechał. (hr.)

(Ch) Niewinnie pobity. Na szosie między Chorzowem a Katowicami jechał autobus śl. Linji i furmanka. Z tego powodu że autobus był przepełniony, stał na schodach p. Dr. Tutkiewicz z Lipin. Furman przejeżdżając, bił biczem w stronę tak, że trafił p. Dr. Tutkiewicza i skaleczył go poważnie koło lewego oka. Ustalono dotychczas tylko tyle, że na furmance był napis właściciela: Belzig Chorzów. Dalsze dochodzenia w toku. (hr.)

KATOWICE

(K) Kradzież kolejowa. Na dworcu towarowym w Mysławicach po zerwaniu plomby skradziono z wagonu towarowego na szkodę DOKP. w Katowicach, 4 skrzynie margaryny marki „Marga” nieświadzonej dotąd wagi i wartości. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Komisariat Kolejowy wspólnie z Komis. w Szopienicach i Mysławicach.

(K) Kradzież zegarka. Na targowisku w Nowej Wsi skradziono handlarzowi Emilowi Świerczyźnie srebrny zegarek jubileuszowy.

(K) Kradzież pieniędzy. W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie kradzieży pieniędzy dokonanej w lesie Muchowskim na szkodę asystenta biurowego Pawła Ćwięczka z Zależa ul. Janasa 7, oraz przytrzymania sprawców tej kradzieży szofera Alfonsa Humpla z Zawodzia i Sobiakównę Annę z Szopienic stwierdzono, że zatrzymany Humpel nie jest szoferem autodorożki, lecz szoferem samochodu prywatnego.

ŚWIECICHŁOWICE

(Św.) Pałka uspokoiła awanturnika. W Lipinach wyprawiał Engelbert Kurpan niebawem awanturę. Gdy na miejscu zjawił się posterunkowy policji Owczarek, awanturnik rzucił się na niego i zamierzał go pobić. Dopiero gdy posterunkowy użył pałki gumowej awanturnik się uspokoił.

(Św.) Kradzież trzewików. Do mieszkania Marii Oczipki w Wielkich Hajdukach wtargnęli w dniu wczorajszym nieznani sprawcy, którzy skradli 13 par trzewików.

(Św.) Amatorzy śledzi. Nieznani dotąd sprawcy włamali się do szopy Marty Mroz-

Ubiegła niedziela batalji ligowej

Pogoń wysunęła się zdecydowanie na czoło stawki ligowej! Stało się to dzięki ładnemu zwycięstwu nad najgroźniejszym rywalem — Ruchem, i przy walnej pomocy Warszawianki, która „unieszkodliwiła” chwilowo Garbarnię.

Pogoń przoduje obecnie zarówno ilością zdobytych, jak i w kolejności straconych punktów. Przewaga Lwowian, którzy wykazać się mogą również najlepszym stosunkiem bramkowym, nie jest naturalnie tak wielka, by dzisiaj już przesądzała sprawę na ich korzyść. Wystarczy jedno potknięcie się i drużyna lwowska znów znajdzie się na poziomie swych konkurentów, naturalnie pod warunkiem, że ich samych nie spotka tymczasem jakiś przykry wypadek.

W każdym razie szanse Pogoni, która od kilku lat już zdąża uporczywie do mistrzostwa, są w tym roku bardzo korzystne, a ostateczne osiągnięcie celu zależeć będzie przede wszystkim od własnej wytrwałości, ambicji i ofiarności, a więc tych walorów, które przed laty stanowiły jeden z głównych atutów „niebiesko-czerwonej” drużyny.

Na drugim krańcu tabeli rozgrywała się w niedzielę niemniej dramatyczna walka. Cracovia przy wielkim wysiłku pokonała na własnym boisku Polonię i to zaledwie różnicą jednej bramki. Zwycięstwo wystarczyło, by wyprzedzić Warszawian, nie zdobyło jednak Cracovii ze strefy niebezpieczeństwa, tembardziej, że Warszawianka zapewniła sobie dwa dalsze cenne punkty.

Bardzo poważnie oceniamy sytuację Polonii, dla której nie widzimy wprost wyjścia z matni. W tej chwili trudno zorientować się, której z drużyn przypadnie przedostatnie miejsce i temsamem... również degradacja z Ligi. Na podstawie formy, wykazanej przez Warszawiankę, trudno uwierzyć, by właśnie ją spotkał mógł ten przykry los. Śląsk i Legia wysunęły się już znacznie naprzód, toteż Cracovia będzie musiała się bardzo nateżyć, by dotrzymać im kroku.

W każdym razie przewidujemy zaciętą

końcową walkę o napięciu, jakiego może dotychczas jeszcze nie przeżywaliśmy.

1) Pogoń	13	18	36:17
2) Ruch	13	16	26:23
3) Warta	12	14	28:20
4) Garbarnia	11	12	17:19
5) Ł. K. S.	10	12	18:14
6) Wisła	11	11	27:25
7) Legia	13	11	23:27
8) Śląsk	12	11	22:35
9) Warszawianka	12	10	17:23
10) Cracovia	11	8	16:22
11) Polonia	12	7	14:30

Górny Śląsk oczekuje przyjazdu gości

„Przegląd Sportowy” w korespondencji ze Śląska, pisze o niedzielnym meczu z Jugosławją co następuje:

„Wielkie Katowice, liczące dziś ponad 130 tysięcy mieszkańców, doczekały się wreszcie, po 7-miu latach, pierwszego meczu międzypaństwowego. A otrzymały go na prośbę wice-prezydenta miasta p. Szkudlarza, który na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N-u zaapelował gorąco, jako gospodarz zjazdu, do przyszłego zarządu o przydział jednego z międzypaństwowych spotkań. Zarządowi P. Z. P. N. nie wypadło odmówić prośbie burmistrza; przyrzekł i — dotrzymał słowa.

Tak więc 7-my skolei mecz międzypaństwowy z Jugosławją odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku Miejskiego Ko-

mitetu W. F., przy parku Kościuszki (dawn. boisko Pogoni). Początkowo zawody miały się odbyć na wielkim i lepiej urządzonym stadionie 1. F. C., odstąpiono jednak od tego zamiaru, gdyż stadion F. C. jest zbyt odległy od miasta, po drugie chciano skoryzować z usług miasta Katowic, do którego boisko W. F. należy.

Mówiąc o boisku nadmieniamy, że rozbudowano je tak, by pomieściło zgórą 22.000 widzów! Przed boiskiem jak i na wewnątrz skromnego stadionu, będą wywieszone dokładne tablice orientacyjne. Wjazd na boisko autami, wzgl. rowerami będzie niemożliwy, toteż wyznaczono dla wehikułów tych specjalne miejsce u wylotu parku. Miejsca dla publiczności zosta-

Bawiący na zawodach w Amsterdamie, zawodnik katowickiej Pogoni — Szeider, uzyskał w skoku o tyczce 2-gie miejsce i nowy rekord Polski, lepszy od starego o 12½ cm.!

Kucharski w tych zawodach wygrał 800 mtr. w czasie 1:53,7. (hr.)

Polonia warszawska uległa ub. niedziel. Cracovii 2:3, a Ruch I. b. pobił w meczu o wejście do śląskiej-ekstraklasy „07” Siemianowicie 2:0.

W meczach o wejście do ligi P. Z. P. N., Polonia z Bydgoszczy przegrała na własnym boisku Union (Łódź) 0:1, stołeczna Skoda uległa Legii z Poznania 0:4. We Wilnie, śmigły pokonał Warnię z Grajewu 5:0. (hr.)

na wyszyskane do maksimum. Na bieżni lekkoatletycznej ustawione zostaną ławki i krzesła, skromna kryta trybuna pomieści bowiem niespełna 700 osób!

Drużyna jugosłowiańska wyjeżdża z Belgradu 15 bm. i przybędzie do Katowic 16-go o godz. 18-tej. Goście zamieszkają w pierwszorzędnym hotelu Europejskim, przy ul. Marjackiej, a więc w śródmieściu. Delegat Śląskiego O. Z. P. N. przywita ich już na granicy w Zebrzydowicach.

Jako kierownicy drużyny jugosłowiańskiej przyjeżdżają mec. Radomir Stoilović, wice-prezes Zw. Piłk. i kapitan związkowy mł. Bosko Simonowic, oraz nieoficjalnie, członek zarządu i sędzia piłkarski p. Pavlicewic. (hr.)

Złot okręgowy K.S.M. w Rudzie śl.

W dowód wdzięczności dla założycieli i pierwszych pionierów ruchu katolickiego młodzieży na tutejszym terenie urządza Okręg Rudzki Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej pod wysokim protektorem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dr. Bromboszcza i JWPana Starosty Szalińskiego z okazji 45-letniej rocznicy istnienia organizacji Polskiej Młodzieży Katolickiej w Rudzie śl.

Złot Okręgu Rudzkiego
połączony z poświęceniem sztandaru Młodzieży Męskiej i proporzyska Młodzieży Żeńskiej w dniu święta „Cudu nad Wisłą” 15 sierpnia 1935 r.

Program uroczystości:
Dnia 11, 12 i 13 sierpnia br. triduum w kościele św. Józefa.

Dnia 14 sierpnia br. pochód iluminacyjny do kościoła św. Józefa.

święto, dnia 15 sierpnia 1935 r.
Godz. 5,00 — hejnał z wieży kościelnej;
Godz. 8,00 — powitanie Polskiej Młodzieży z Śląska Opolskiego;
Godz. 8,15 — zbiórka organizacji i Stowarzyszeń na placu Gimnazjalnym;
Godz. 8,45 — wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Józefa. Po nabożeństwie pochód, defilada i złożenie wieńca u stóp pomnika poległych powstańców;
Godz. 12,00 — uroczysta akademja w sali hotelu Piast;
Godz. 14,15 uroczyste nieszpory;
Godz. 15,00 — na boisku „Slavia” mecz reprezentacyjny Polskiej Młodzieży Śląska Opolskiego c/a Okręg Rudzki.
Godz. 16,00 — koncert w ogrodzie Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, urządzony przez Stow. Mężów;
Godz. 22,00 — zamknięcie zlotu.

Przedstawiamy zespół Horwatha!

Znany wiedeński F. C. (dawniejszy Nicholson), odwiedzi jeszcze w tym miesiącu Polskę. Wiedeńczycy zakontraktowali narazie trzy spotkania. I tak grają wpieryw z mistrzowskim „Ruchem”, na którym chcąc wziąć rewanż za „krzywdzący — zeszłoroczny remis” (2:2)! Mecz Ruch — F. C. Wiedeń, odbędzie się w święto Wniebowzięcia N. M. P., tj. dnia 15-go b. m. W sobotę (dn. 17 sierpnia), goście zawodują w Częstochowie z mistrzowską Brygadą, a dzień później wiedeńczycy zawadzą o Warszawę (niedziela 18. 8. b. r.), gdzie przeciwnikiem ich będzie reprezentacja miasta. Piłkarze austriaccy mają jeszcze dwa terminy wolne. Najprawdopodobniej jednak zagrają 20 b. m. w Łodzi, a 21 na Śląsku.

F. C. Wien, pomimo, że w tabeli zajmuje dopiero siódme miejsce, jest zespołem wcale dobrym. Kryzys jaki ostatnio klubowi dał się we znaki został ostatecznie zwy-

ciężony, tak, że jako całość zespół prezentuje się b. dobrze. Dodajemy, że F. C. pozyskał kilku nowych graczy, a m. in. Thaler z WAC-u i Hahna z mistrzowskiej Admiry. Skład jaki odwiedzi Polskę będzie miał następujące oblicze:

Plaschka — Schneider — Puschmann — Cernic — Zlatohlavek — Thaler, Riegler — Bertolini — Weilingner — Kocian — Hassmann. Rezerwowymi będą: znany Horwath, Hahn, który na zmianę z Zlatohlavkiem będzie grał na centrze pomocy oraz Lanik.

Wysłannik F. C., który obecnie bawi w Katowicach, w rozmowie z naszym współpracownikiem wyraził chęć spotkania, w bawiącym w naszym kraju mistrzem Węgier — Ujpesti. Jak wynikało z rozmowy, wiedeńczycy mają z zespołem budapeszteńskim stare jakieś porachunki, toteż na neutralnym terenie, chcieliby wykazać swoją wyższość! (hr)

Z teki naszego sprawozdawcy sądowego.

Banda Stolorza

Odcinek 7.

ARESztOWANIE PALUCHÓWNEJ.

Gdy policja przybyła do sklepu Janerników, domownicy zeznali, iż bandyci rabując wiedzieli o wszystkich skrytkach, gdzie były ukryte pieniądze, chociaż nikt im o tem nie mówił. Wyrazili również przypuszczenie, iż powiedzieć Stolorzowi o tem mogła tylko Paluchówna, która przed napadem kilka dni przebywała u Janerników i wszędzie zaglądała, aż to wydało się podejrzanem Janernikowi. Tembardziej, iż znaleźli się ludzie, którzy widzieli Paluchównę razem ze Stolorzem, widziano ją również jadącą samochodem ze Stolorzem.

Tego było dość, aby zaaresztować zdradziecką konfidentkę, która po aresztowaniu przyznała się, iż ze Stolorzem widywała się, nie chciała tylko zdradzić miejsca gdzie w tym momencie się ukrywał. Zdradziła jednak wielu innych współników Stolorza, którzy tak czy inaczej mu dopomagali.

Nareszcie policja zaczęła triumfować. Codziennie aresztowano kilka osób zamieszanych pośrednio lub bezpośrednio w tej sprawie.

Stolorzowi zrobiło się ciasno. Policja następowała mu na pięty.

Ukrył się w Pszczynie, gdzie razem z nim przebywali dwaj najniebezpieczniejsi bandyci Guzkowski i Orzegowski.

UJĘCIE CHMURY.

Chmura jako zastępca Stolorza został na miejscu w Szopienicach gdzie codziennie odbywały się areszty zdradzanych w toku śledztwa współników Stolorza. Jak ryś mიაတ့်ł się Chmura z kilkoma swemi zausznikami pomiędzy tymi, którzy byli poinformowani o bandzie i mogli ich zdradzić groząc straszną zemstą. Tymczasem śledztwo zataczało coraz dalsze kręgi. Policjanci aresztowali coraz bliższych współników Chmury. Zaaresztowano nawet rodzinę Chmury. Wtedy Chmura postanowił zemścić się na policjantach.

Dowiedziawszy się, iż wieczorem dnia 15 września policjanci będą prowadzili jednego z aresztowanych podejrzanego o współudział w bandzie, z Giszowca do Mysłowic postanowił spotkać się z policjantami i ich wymordować. Dobrawszy sobie 6-ciu ludzi ruszył w szyku bojowym na spotkanie policjantów.

Chmura szedł środkiem szosy uzbrojony w dwa rewolwery zaś jego towarzysze bokami szosy dwoma rzędami.

Podziwiać trzeba szaloną odwagę Chmury, który pierwszy otwarcie ruszył na spotkanie policji, aby ją zgładzić.

Z Giszowca w tym czasie rzeczywiście wyszło 3 funkcjonariuszy policji, a mianowicie: A. Kleiner, R. Rośner i E. Walder prowadząc jednego aresztowanego. Na szczęście policjanci z oddali pierwsz zauważyli posuwający się szosą w szyku bojowym oddział Chmury i chociaż nie wiedzieli co to ma znaczyć, ukryli się w przydrożnym rowie. Gdy oddział Chmury zbliżył się dostatecznie policjanci zrozumieli, iż sa to

bandyci i postanowili stoczyć z nimi walkę.

W momencie gdy bandyci zrównali się z zasadzką policjanci zerwali się z gotową bronią i z krzykiem ręce do góry. Bandyci jednak momentalnie otworzyli ogień raniąc ciężko policjanta Rośnera. Policjanci również zaczęli strzelać. Padł bandyta Kołodziejczyk, również padł ciężko zraniony Chmura, trzeciemu niejakiemu Biczysko udało się przytrzymać, reszta bandytów pierzchała. W rękach policji znalazł się nareszcie najokrutniejszy z bandytów Chmura.

ŚMIERĆ STOLORZA.

Z ujęciem Chmury, który nawiasem mówiąc nie doczekał się rozprawy sądowej i zmarł od otrzymanych ran w szpitalu więziennym, można było uważać, iż banda Stolorza została zlikwidowana. Pozostało tylko jądro tej bandy, a mianowicie sam Stolorz, który ukrywał się gdzieś wraz z dwoma najbardziej niebezpiecznymi bandytami Guzkowskim i Orzegowskim.

Wkrótce jednak udało się policji dowiedzieć, iż Stolorz ukrywa się w Pszczynie u jakiejś rodziny, która zamieszkuje w domu, gdzie się znajduje kasa czy bank. Zrobiono dokładny wywiad w Pszczynie. Rzeczywiście dowiedziano się, iż w budynku, gdzie się mieści Kasa Skarbowa w suterynie u rodziny Rozmusów przebywa jakichś trzech podejrzanych osobników.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, iż był to Stolorz z Guzkowskim i Orzegowskim.

Wieczorem dnia 18 września 1923 r. kilkunastu policjantów z komisarzem Banerem na czele otoczyło z wielką ostrożnością dom gdzie mieści się Ka-

sa Skarbowa w Pszczynie. W mieszkaniu Rozmusów było ciemno. Kilku policjantów przystąpiło do drzwi. Zapukano. — Milczenie...

— Zapukano gwałtowniej. — Jeden z policjantów krzyknął:

— Otwierać tu policja!

Nikt jednak nie otwierał, chociaż słychać było, iż po mieszkaniu ktoś chodzi cicho w pantoflach.

Nareszcie po 10-minutowem dobijaniu się w mieszkaniu błysło światło i stara Rozmusowa otworzyła drzwi.

— Czy jest kto w mieszkaniu? — zapytał wywiadowca Galbas.

— Nie, niema nikogo cudzego — zaprzeczyła Rozmusowa.

Wywiadowca Galbas wszedł do pokoju a za nim ostrożnie kilku innych policjantów.

W pierwszej izbie nie było nikogo. Drzwi natomiast do drugiego pokoju były zamknięte. Galbas zbliżył się do tych drzwi.

Tam za temi drzwiami może czai się śmierć.

Wszyscy z naprężeniem śledzili każdy krok Galbas. Nareszcie Galbas szarpnął drzwi i spojrzał do drugiego pokoju.

— Jest... — zdążył tylko krzyknąć, gdyż w tej chwili z odemkniętego pokoju rozległy się strzały i Galbas osunął się na podłogę, trafiony 9-cioma kulami, zdążył jednak jeszcze dwa razy strzelić do pokoju i stracił przytomność.

(Dokończenie nastąpi)

Zbutwiały trup pod podłogą

Tragiczne echo okupacyjnych umizgów żandarma niemieckiego do polskiej dziewczyny

W okolicach Łomży, w czasie polowania na lisy, okoliczni gajowi zrobili niezwykle odkrycie. Polowanie odbywało się w lesie, w pobliżu starej i niezamieszkałej leśniczówki. Jeden z lisów, umykając przed psami, wpadł w otwór podmurówki i skrył się w nim. Ponieważ niesposób było wykurzyć stamtąd sprytnego lisa, jeden z myśliwych postanowił oderwać deskę w podłodze i w ten sposób wypłoszyć zwierzę.

POD SPRÓCHNIAŁĄ PODŁOGĄ.

Kiedy jednak oderwano spróchniałe deski, oczom myśliwych przedstawił się okropny widok. Na ziemi leżał kościotrup człowieka, obleczony w mundur żołnierski armii niemieckiej. Ciało leżało widocznie bardzo długo, skoro ubranie za dotknięciem rozszypało się. Obok leżała doskonale zachowana pikielhauba.

Ze znalezionych przy nieboszczyku dokumentów, dowiedziano się, że jest to trup zaginionego za czasów okupacji niemieckiej żandarma, Hansa Kolowitza. Żołnierz wyszedł pewnego popołudnia do lasu i więcej już nie powrócił. Władze okupacyjne prowadziły śledztwo i wydały nawet nakaz aresztowania niejakiego Wiktora Smolaka, podejrzanego w tej sprawie, lecz ścigany zdołał umknąć i podobno skrył się w Rosji Sowieckiej.

Znalezienie kości ludzkich pod podłogą w leśniczówce przypomniało całą tę historię i władze polskie wznowiły dochodzenie. Rozpytując się na miejscu wśród leśniczych i włościan o tajemniczą historię, policja doszła do przekonania, iż zabójstwo miało podkład romantyczny.

W lasach łomżyńskich zamieszkiwał wówczas nadleśniczy, Jan Leszczyński, razem ze swoją córką, Heleną, słynącą z niepowodzenia urody. Dziewczyna spodobała się synowi sąsiada, również gajowego, Wiktorowi Smolakowi. Młodzieniec zabiegał o względy pięknej dziewczyny, chcąc pojąć ją za żonę.

UMIZGI ŻANDARMA.

Helena przyjmowała łaskawie konkury i Smolak wkrótce został jej narzeczonym. Szczęście młodej pary zamącił jednak fakt zjawienia się w okolicy niemieckiego żandarma, Hansa Kolowitza, stacjonującego z małym oddziałkiem w pobliskiej wiosce. Niemiec zapalał wielkim afektem do dziewczyny i począł się jej narzucać. Umizgi Kolowitza dziewczyna przyjmowała początkowo niechętnie, po pewnym zaś czasie stała się dla niego łaskawsza, nad czym cierpiał narzeczonny. Kolowitz używał rozmaitych sposobów, ażeby w oczach dziewczyny zdyskredytować syna gajowego, a jednocześnie szykanował Smolaka i groził mu denuncjacją za rzekome kradzieże leśne.

Tyle wiadomości udało się na początku zdobyć polskim władzom śledczym. Prawdopodobnie tajemnica śmierci niemieckiego żandarma nie zostałaby nigdy odkryta, gdyby nie to, że pewnego dnia na posterunek policyjny przyszedł ojciec Heleny Leszczyńskiej, mówiąc, że chciałby zakomunikować ważną wiadomość.

Zznał on, że według wszelkiego prawdopodobieństwa mordercą jest jego niedoszły zięć, Wiktor Smolak, który wcale nie uciekał do Rosji, lecz krył się po lasach i wioskach, a następnie z chwilą wypędzenia Niemców wstąpił do wojska polskiego i odbył całą kampanię przeciwko bolszewikom. Smolak obecnie zamieszkuje na stałe w Białej Podlaskiej, gdzie ożenił się i zajmuje stanowisko wóznego w jakiejś firmie drzewnej.

Dzięki tym informacjom akta sprawy o morderstwo, założone jeszcze przez władze okupacyjne, a spoczywające dotąd w pyłach archiwum, wydobyto na światło dzienne

i rozpoczęto poszukiwania Smolaka w Białej Podlaskiej. W istocie Wiktor Smolak zamieszkiwał tam od 1922 r. Kiedy został aresztowany, przyznał się do morderstwa, lecz tłumaczył się, że zbrodni dokonał w obawie o samego siebie.

DZIEWCZYNA LUB WIĘZIENIE.

Owego dnia, kiedy bez wieści zaginął niemiecki żandarm, Kolowitz przyszedł do mieszkania Smolaka, aby się z nim ostęcznie rozmówić. W brutalnych słowach zażądał, aby szczęśliwy narzeczonny wyniósł się stąd precz i zagroził, że jeżeli w ciągu kilku dni tego nie uczyni dobrowolnie, to żandarmerja niemiecka uwięzi go i wyśle do obozu koncentracyjnego dla jeńców wojennych i osób podejrzanych.

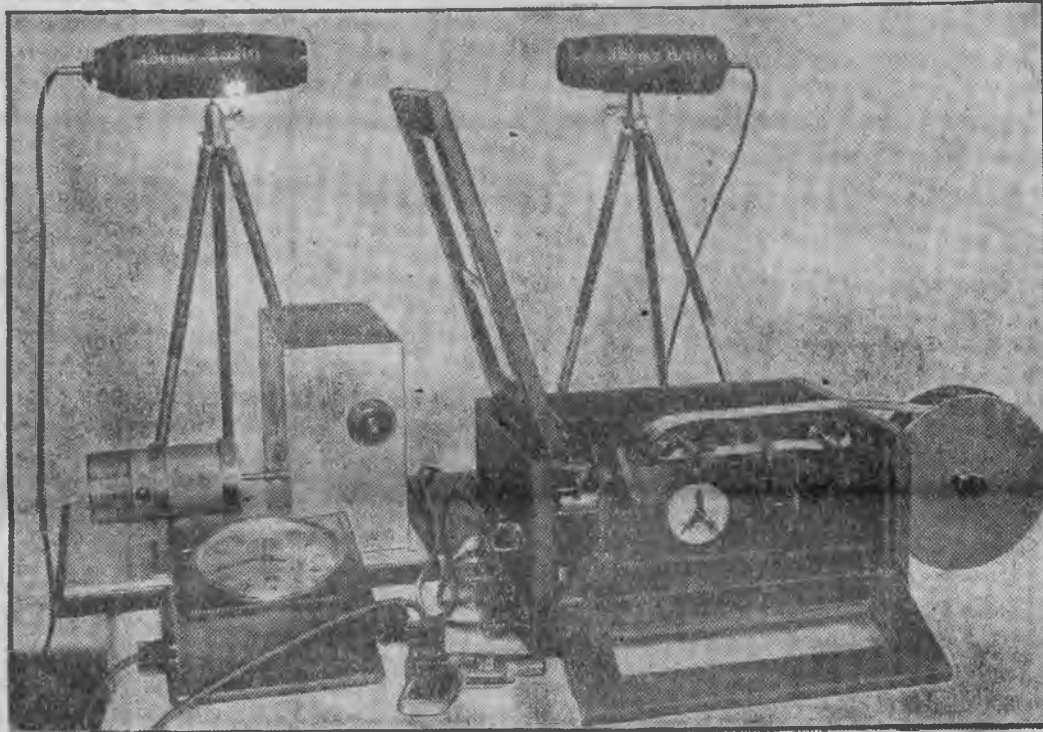
W umyśle przerażonego chłopaka zrodził się wówczas w błyskawiczny sposób plan morderstwa. Pod stołem leżała siekiera i kiedy Niemiec, ogłosiwszy swoją decyzję, odwrócił się plecami do rywala i

skierował swe kroki ku wyjściu, Smolak porwał topór i jednym uderzeniem obucha w głowę zamordował Kolowitza. Wiedząc, jakie czekają go konsekwencje, początkowo skrył trupa pod podłogą, a następnie, w obawie o swe życie, uciekał i tulał się pod świecicę.

WYROK PO KILKUNASTU LATACH.

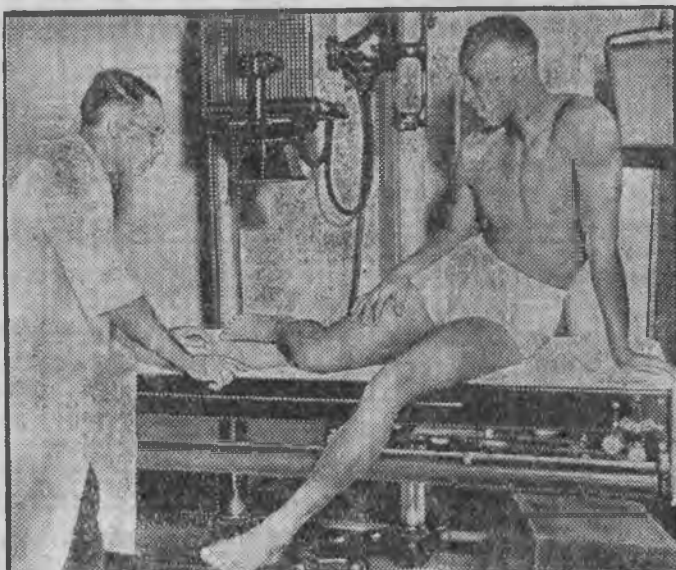
W Sądzie Okręgowym skazano mordercę na 2 lata więzienia. Niski wymiar kary tłumaczyć należy skrucą oskarżonego oraz faktem znacznego upływu czasu od chwili dokonania zbrodni. Przez cały ten okres Smolak prowadził się nienagannie i nigdy już więcej nie wkroczył na drogę występku.

Skazany zwrócił się obecnie do Sądu Apelacyjnego z prośbą o zawieszenie mu wykonania kary więzienia. Wkrótce proces mordercy sprzed lat blisko dwudziestu znajdzie się na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego.



BEZSTRONNI SĘDZIOWIE WYNIKÓW OLIMPIJSKICH.

Do mierzenia czasu podczas przyszłych Igrzysk olimpijskich w Berlinie używane będą specjalne precyzyjne aparaty, pracujące z dokładnością 1/100 sek.



TAJEMNICA SZYBKOSCI JESSE OWENA

Fenomenalny sprinter amerykański, murzyn Jesse Owen, budzi powszechny podziw lekarzy. Świat uczonych zainteresował się szybkobiegaczem, który poddawany jest obecnie szczegółowemu badaniu w Uniwersytecie Cleveland. Porobiono zdjęcia rentgenologiczne jego serca, płuc i nóg, aby stwierdzić, czy nadzwyczajna jego szybkość jest wynikiem właściwości rasowych, czy indywidualnych.

Zabójstwo widziane na ekranie

„American Weekly”, pismo wychodzące w Detroit, podaje sprawozdanie z niezwykłego procesu, jaki miał miejsce w Oakland w Kalifornii. Jedynym świadkiem w procesie tym była nieja-

ka Clara Gonsalwez. Clara Gonsalwez była niemym świadkiem zajścia, jakie miało miejsce w mieszkaniu jej sąsiadów, p. Gosden.

P. Gonsalwez była właśnie w wan-

nie w pokoju kąpielowym i stamtąd mimowoli przez okno widziała to, co się dzieje w kuchni u jej sąsiadów Gosdenów, których małżonek, Ludwik Gosden, miał lat 31, a jego żona Laura — lat 22. P. Gonsalwez ujrzała, że obydwójce małżonkowie byli w pyjamach a przez okno w kuchni widać było ich postacie doskonale, jak na ekranie. Laura Gosden trzymała dłoń na pierśsiach i pytała głosem przerażonym:

— Czy to nie była trucizna?

Jej mąż nie odpowiadał nic i trwał nieruchomo, patrząc na nią wzrokiem, który wydał się p. Gonsalwez okrutny. Nagle Laura Gosden krzyknęła, jakby pod wpływem nagłego bólu:

— Prędko, doktora!

Następnie upadła na podłogę. Dalej sąsiadka zobaczyła, że Ludwik Gosden pozostał w oknie nieruchomy i jakby zamyślony, pocierając sobie pośbródek. Następnie powiedział:

— Dobrze, pójdę po doktora

I bez pośpiechu zaczął się ubierać. Skolei akcja, która roztaczała się przed wzrokiem Clary Gonsalwez, jak film na ekranie, przeistoczyła się w dramat radjofoniczny. Świadek, Clara Gonsalwez, słyszała bowiem już tylko same dźwięki. Mężczyzna ubierał się, a jego żona jęczała i krzyczała od czasu do czasu:

— Prędeży! Prędeży! Dlaczego nie wychodzisz?

Wkrótce Clara Gonsalwez usłyszała trzaśnięcie drzwi i ujrzała, że zszedł na dół. Kiedy wyrzała przez okno, zobaczyła, że jest ubrany bardzo starannie i dokładnie, że zatrzymał się przed oknem kuchni, śledząc swoją żonę.

— Gdzie jesteś? — jęczała nieszczęśliwa Laura Gosden, i po chwili zawołała:

— Panj Gonsalwez, na pomoc!

Kiedy p. Gonsalwez wyrzała, spotkała się z okrutnym, złym wzrokiem męża Laury Gosden.

— Dlaczego niepokoisz sąsiadów?!

— krzyknął do żony z niechęcią i poszedł po doktora.

Zanim sąsiadki zdołały nadbiec z pomocą, Laura Gosden umarła, nie wypowiedziawszy już ani słowa. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek pneumonii (zapalenie płuc) zmarłej, p. Waladon, nie mogła pogodzić się z tem orzeczeniem lekarskim i powzięła pewne podejrzenie, zwłaszcza, że Ludwik Gosden nazajutrz po pogrzebie poślubił inną, młodą kobietę.

Wobec tego p. Waladon zażądała ekshumacji zwłok siostry i autopsja stwierdziła, że nieszczęśliwa Laura Gosden zmarła wskutek zatrucia strychniną. Gosden został skazany na krzesło elektryczne.

HUMOR

DUMA RODOWA.

— Słuchajno, Wiesławek — mówi p. Tobiasz Katzenjammer do swego ośmioletniego synka — czytałem w gazecie, że pan minister oświaty odwiedził waszą szkołę. Rozmawiałeś z nim?

— Nie.

— Nie? Oj, Wiesławek, ja ci mówię, że ty przez tę twoją dumę źle skończysz.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Gajowy: — Czyś ty łobuzie nie czytał o tam stoi na tej tablicy?

Łobuz: — Widziałem, że tam stoi napisane „prywatne”, więc dalej nie czytałem.

Miesięczny Abonament z dostawą do domu przez kolporterów lub przez pocztę w kraju zł. 2,50. Redaktor odpowiedzialny Stefan Nieszpór. Adres telegr. „Skupor”. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wiersz jednołamowy o 33 mm szerokości przy 8 szpaltowym układzie i 1 mm wysokości, 20 gr 1 wiersz przed — w — i za tekstem przy 4-szpaltowym układzie 80 gr. Ogłoszenia drobne do 10 słów 1,50, każde dalsze słowo 10 gr, dla poszukujących zajęcia słowo 5 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek zmatrycowania nie odpowiadamy. Za dział ogłoszeniowy także w treści redakcyjnej odpowiada H. Rembalski w Chorzowie.